Nr. 72. Czwartek, 29. Marca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 marca b. r. zamianować najmiłościwiej radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, Leonarda **Łukaszewskiego**, prezydentem krajowego sądu w Krakowie, a wiceprezydenta sądu krajowego w Krakowie, Wilhelma **Seidla**, radcą Dworu i prezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Obwieszczenie

Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 24 marca 1906, l. 4397 pr. o wyłączeniu gminy i obszaru dworskiego Bodzów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i wcieleniu ich do okręgu c. k. sądu powiatowego w Podgórzu.

Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 marca b. r. l. 492/06 wyłącza się z dniem 1 lipca 1906 gminę i obszar dworski Bodzów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i wciela się je do okręgu c. k. sądu powiatowego w Podgórzu.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnik:
Potocki m. p.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Skawy od klm. 8·3 do klm. 0·0 odbędzie się dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w gminach Trzebieńczyce i Zator i na obszarze dworskim w Zatorze dnia 24 kwietnia 1906, zaś w gminie Podolsze dnia 25 kwietnia 1906 i rozpocznie się w każdym z powyższych dni o godzinie 9 przed południem z miejsca zboru dotyczącym urzędzie gminnym.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w urzędach gminnych w Zatorze, Trzebieńczycach i Podolszem i w kancelaryi obszaru dworskiego w Zatorze, począwszy od dnia 5 kwietnia 1906 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Wadowicach lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 marca.

Z Izby posłów.

(Dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 27 b. m.).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po p. Steinie, przemawiał p. **Wolf**, uzasadniając konieczność natychmiastowego przeprowadzenia wyodrębnienia Galicyi, poczem zabrał głos P. Prezydent Ministrów bar. **Gautsch** i rzekł:

Wysoka Izbo! Żądanie wyodrębnienia Galicyi, chociaż od dłuższego czasu było punktem programu poszczególnych stronnictw tej Izby, wyrażone zostało w chwili obecnej, w której Izba powziąć ma uchwałę o swej reformie.... (P. **Schalk** przerywa: „i kiedy ten punkt faktycznie jest do przeprowadzenia“). Żądanie to wyrażone zostało nie przez zastępców Królestwa Galicyi, lecz z innej strony. (P. **Schalk** ponownie przerywa: „nietylko z innej strony, lecz przez wiele stronnictw“). Okoliczności te wskazują, że będący przedmiotem obrad nagły wniosek wynikł z tendencyi politycznych. We wniosku i przemowach, celem uzasadnienia nagłości — o ile mogłem usłyszeć — przyznano łączność tej sprawie ze sprawą reformy wyborczej. (P. **Schalk** przerywa: „Naturalnie, musi się zabezpieczyć Niemców przed majoryzacyą słowiańską). Z kilku uwag mowców można wnioskować, że poruszone przez nich wyodrębnienie Galicyi ma mieć jedynie na celu wykluczenie zastępców Królestwa Galicyi od udziału w obradach Rady państwa, a tem samem spowodowanie zasadniczego zwrotu w stosunkach większości w tej Izbie. (Żywe oklaski). Chodzi więc wnioskodawcom o partyjno taktyczne, partyjno-polityczne cele. Inne natomiast musi być stanowisko Rządu, który ma dbać o trwałe dobro ogólne Państwa. Dlatego pozwalam sobie imieniem Rządu oświadczyć (Żywe przerywania): „Rząd trwa usilnie przy jedności państwowej....

(P. **Mastalka**: Czy dotyczy to także autonomii?).

Bar. **Gautsch**: To jest wyodrębnienie, nie autonomia.... i musi zachować się bezwarunkowo odpornie w obec wielkiej próby rozluźnienia łączności państwowej. (P. **Schalk**: Jak było w r. 1872?). Dlatego — kończy bar. Gautsch — Rząd nie mógłby się pod żadnym warunkiem przychylić do zawartego w nagłym wniosku pp. Schonerera i tow. żądania, aby rzeczony projekt wyodrębnienia Izbie przedłożyć.

Z kolei zabrał głos p. hr. **Sternberg**. Mowca zwrócił się przeciw oświadczeniu bar. Gautscha, który pomimo tego, że go popierają autonomistyczni Młodoczesi i Słowianie, oświadczył się przeciw autonomii. — Takiego oświadczenia mowca nigdy nie spodziewał się ze strony człowieka, który przez wiele lat zasiadał w gabinecie hr. Taaffego. Wspomniawszy o obydwóch wnioskach nagłych, dotyczą-

---

59)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

DEKADENCI.

(Ciąg dalszy).

— Od rana do wieczora — mówił dalej **Koziełło** — siedziałem na pokładzie, huśtając się na wygodnem amerykańskiem krześle, a oko spoczywało nieustannie na fali, pędzącej jednostajnie od widnokręgu, piętrzącej się chwilami pod niebiosa, pokrywającej się ogromnym szumem białej piany, jak naród żyje milionem kropli żywotów ludzkich, i zapadającej wnet znowu w nicość. Pod brzemieniem wspomnień podróżnych czułem, żem ja, nie już falą bezimienną, o żywocie krótkim a szumnym, ale tylko kropelką piany, próżnością nad próżnościami — niczem! A przecie w małej Europie myślałem, żem wielki i świetny i mądry, chciałem błyszczeć i używać, sądziłem, że mój rozwój osobisty jest celem wszechrzeczy. Z tem było mi źle, źle być musiało — bo cóżby się stało z kropelką piany morskiej, któraby oszalała i chciała koniecznie, aby się cały ocean stosował do jej widzimisię? Hulałem nibyto gornie, a w istocie przewracałem się z boku na bok na pościeli żywota, jak chory, dręczony gorączką. Czczości pozbyć się nie mogłem. Najlepiej było mi jeszcze wtedy, kiedy na Litwie, z ciekawości, próbowałem żyć tak, jak ludzie żyją, i brać udział w ich pracy powszedniej. Po drodze obce paczyłem żywoty, a przejrzawszy ogrom zbrodni, jaki ziemię niewyczerpanym pokrywa lamentem, rozgrzeszałem się z pojedyńczych czynów, a tylko z bezmiernego samolubstwa rozgrzeszyć się nie mogłem. Ono tylko mnie bolało, a prócz tego, jedno tylko wspomnienie — wspomnienie młodej, niewinnej Litwinki, która mnie z mojej pokochała winy, i którą odjechałem. Ból mnie gryzł i wreszcie zgryzł. Kiedy wylądowałem w San Francisco, postanowienie stanowcze dojrzało już we mnie; nawróciłem się już był, innym już byłem człowiekiem. Mało się przypatrywałem owemu wielkiemu młynowi parowemu, który się nazywa Stanami Zjednoczonymi. Spieszyłem z powrotem do Europy, do kraju. Na chwilę zajechałem do Zakopanego, bo wstydziłem się, że ze wszystkich gór świata jednych tylko Tatr nie znam. Zabawiłem tu dłużej niż należało — nie pytaj się pan dlaczego. Teraz jadę prosto na wieś — na Litwę. Marzenia nie marzenia, talenta nie talenta odrzucę precz od siebie, głęboko w roli zakopię. Powiedziałem sobie: tyś kropelką piany, tyś sam przez się niczem, a czemś być możesz, jako część tylko fali, która cię wydała; nie pytaj się, czyś usiadł u szczytu, czy słońce piękne na tobie tęcze maluje? Nie myśl o sobie, lecz myśl tylko o fali, której jesteś cząstką. Żyj tam, i tak, jak tego chciało przeznaczenie, które ci się ziemianinem na Litwie rodzić kazało, spełniaj obowiązki ziemianina, łącząc się z żywymi do jednej pracy, obcując synowskiem uczuciem z umarłymi, którzy się w dzień Dziadów dokoła twojego stołu zejdą niewidomie, myśląc o szczęściu tych, którzy przyjdą po tobie, i te same obsiądą zagrody.

Uczułem, że nadeszła chwila, w której mogłem dokonać misyi, powierzonej mi przez panią Laurę. Wtrąciłem zatem: — Litwinka owa czeka może dotąd, może przebaczyć gotowa i przy wspólnym dopomagać trudzie.

Koziełło spojrzał na mnie znacząco i przez długą chwilę patrzał mi w oczy. Potem rzekł: — Tam na Litwie, w domu jej matki, wydało mi się, że mógłbym być szczęśliwym przy niej, jak młody bóg — i próbowałem tego szczęścia. Wpierw tych uczuć nie znalem, nie rozumiałem pisarzy, twierdzących, że zakochani przebywają nieustannie wśród porannej zorzy, że ich dusza zmienia się w słowiczy śpiew. Przywykłem każdemu folgować uczuciu, każdemu ulegać urokowi. Więc przebywałem z nią, ile tylko mogłem. O miłości nie mówiłem wprost — nie mówiłem wcale, a jednak rozumiała, rozumieć musiała, że ją kocham — a wiem, że pokochała mnie nawzajem. O tem mówiła cała Litwa, a ta panna była dla mnie jasnym obłokiem, wśród którego przebywałem z rozkoszą.

— Więc — spytałem — dlaczegóś się pan nie oświadczył? nie ożenił?

— Dlaczego? — zawołał Koziełło — bom sobie zdał sprawę, że kocham się dla próby, dla sentymentalnego doświadczenia, i to w istocie niewinnej, czystej, anielskiej, która wierzyła, żem szlachetny, że na prawdę chciałem żyć, służąc swemu społeczeństwu, która w istocie nie wiedziała, czem byłem, któraby moich grzechów nie zrozumiała, gdyby jej ktoś o nich opowiadał, a która skostniałaby z trwogi, gdyby je zrozumiała. Wiem że to, co zrobiłem, sprzeciwiało się wszystkim prawidłom honoru, i żeby mi ludzie tego nie przebaczyli, gdybym nie był tak majętny. Ja sobie tego nigdy nie przebaczę, a jeślim postanowił życie odmienić na zawsze, to może najwięcej dlatego, że swój grzech chcę odpokutować — pokutą trwającą przez całe życie, nie dopuszczającą ani jednej chwili szczęścia. Ale nie to mam sobie za złe, żem odjechał, bo wtedy spełniłem obowiązek, lecz to, żem przy niej przebywał, żem rozmowami swojemi zatruł jej niewinne szczęście.

— Ale teraz, skoroś się pan nawrócił, skoro postanowiłeś życie odmienić, możesz się pan z czystem sumieniem ożenić.

Koziełło odparł: — Gdybym się wogóle kiedykolwiek ożenił, to tylko z ową Litwinką. A wiem, i pan wiesz, że się z nią żenić nie mogę, że nie podobna, aby mi matka i córka moje postępowanie dawniejsze przebaczyły. Wiem o tem, przyzwyczaiłem się do myśli o samotnej a pracowitej pokucie, trwającej przez całe życie, myśl tę nawet ukochałem, tak jak ktoś powinien dozgonnego ukochać przyjaciela.

— A jednak, odparłem, jeśli pan chcesz naprawdę rozpocząć żywot nowy, zgodny z przekonaniem, jakie w sobie wyrobiłeś, jeśli chcesz skuteczną odbyć pokutę, musisz zacząć od naprawienia krzywd, które wyrządziłeś, odwrócić cudze nieszczęście, przez dawne grzechy spowodowane. Pańska pokuta nie będzie szczerą ani skuteczną, jeśli się nie ożenisz. Starym będąc kawalerem, nie będziesz w całem tego słowa znaczeniu obywatelem społeczeństwa swego. O jego przyszłość dbać nie będziesz w pełni. Bezdzietne małżeństwo nie ponosi w tem winy, ale kto od ślubu naumyślnie stroni, wyrzeka się samowolnie świętego obowiązku wychowywania przyszłych obywateli. Człowiek samotny, bezżenny i bezdzietny unika najściślejszych związków społecznych, nie wytwarza owej koniecznej pierwotnej komórki, która będąc społeczeństw początkiem, nigdy nie przestaje być ich najistotniejszym składnikiem, bez której bywają jakieś kupy piasku ludzkiego, na marne wymarcie skazane, nie ma żywych narodów. Dopiero kiedy się ma żonę i dzieci, rozumie się naprawdę, odczuwa się w całej pełni społeczne potrzeby, które dobrowolnemu samotnikowi tylko z nieuchwytnej teoryi bywają znane. Mnożą się starzy kawalerowie w czasach, w których rozpowszechnione samolubstwo zamienia życie rodzinne na ciężar nieznośny dla mężczyzn, szukających tylko osobistej swobody, a przerażonych myślą ofiar moralnych i materyalnych, które małżonek i ojciec rodziny znosić musi; wolą się zrzec pełni obywatelstwa i pełni męstwa, byle się pozbyć troski. Nie zdają sobie sprawy z rozstroju, w jaki społeczeństwo wprawiają, a może zdają sobie z tego sprawę, ale w dekadenckiem swojem samolubstwie o to nie dbają, w najlepszym razie sofizmatami, zaczerpniętymi u źródła epikurejskiego albo stoickiej filozofii, usiłują prawdę przed samym sobą ukryć. Jednej rzeczy nie zdołają zapoznać. Każdy stary kawaler przyczynia się do najokropniejszego poniżenia dziewcząt ubogich, podkopując samowolnie moralność publiczną. Każdy stary kawaler skazuje prócz tego bodaj jedną uczciwą dziewczynę na staropanieństwo, to jest na życie bez celu i pociechy; ma bodaj jedno życie ludzkie na sumieniu. Jeśli panu powiem, że wiem, iż owa Litwinka pana dotychczas kocha, że postanowiła za nikogo innego nie pójść zamąż, zrozumiesz pan, że ten grzech o tyle mógłby być cięższym, że byłby krzywdą, wyrządzoną świadomie osobie, którą pan znasz, o której powiadasz, że ją kochasz.

— Pan nie masz prawa tak do mnie mówić — zawołał Koziełło — tego co twierdzisz nie wiesz i wiedzieć nie możesz.

— Owszem — odparłem — wiem na pewne, mówiła mi to pani Laura Zakliczyna.

(Dokończenie nastąpi).

cych wyodrębnienia Galicyi, omawiał następnie mowca obszernie tendencye separatystyczne, panujące w Państwie, i podniósł, iż nie zwracają się one przeciw Najw. Dynastyi, lecz powodu ich szukać należy w rozpaczy szerokich kół ludności z powodu złej administracyi, którą mowca krytykował w tak ostrych słowach, że przewodniczący kilkakrotnie zniewolony był wezwać go do porządku. W sprawie wyodrębnienia Galicyi oświadczył p. hr. Sternberg, że wniosek ten jako samoistna ustawa nie jest do przyjęcia, ale natomiast jest pożądany jako inicyatywa do omówienia zmiany konstytucyi i rozszerzenia autonomii we wszystkich krajach. Każdy poseł czeski — mówił p. hr. Sternberg — musi wychodzić z tego zapatrywania, że o wyodrębnieniu Galicyi bez wyodrębnienia Czech, wogóle nie może być mowy. Przemówienie swe zakończył mowca słowami: Rozpacz nie powinna nas zniechęcać. Przez przeznaczenie historyi musimy do tego Państwa należeć i dlatego jest naszym obowiązkiem wytrwać przy niem i krytykować panujące w niem stosunki póty, póki się nie polepszą, to zaś stać się może tylko przez zupełną zmianę konstytucyi.

P. Schoenerer polemizując z hr. Sternbergiem, radził mu, aby się postarał o mandat do Sejmu galicyjskiego i tam wygłaszał swe mowy. Następnie zwrócił się przeciw oświadczeniu br. Gautscha i zaznaczył, że wniosek ten stoi wprawdzie w związku z reformą wyborczą, ale nie uczyniono go w celu uniemożliwienia reformy wyborczej. W obec twierdzenia br. Gautscha, iż wszechniemcy chcą większość Izby przekształcić, mowca stwierdza, że także br. Gautsch chce przekształcić Izbę, ale w ten sposób, aby z Niemców uczynić w niej mniejszość. Podnosimy głos nasz — mówił p. Schoenerer — do rodaków niemieckich, bo reforma wyborcza rozstrzygnie o przyszłym losie Niemców. Dla nich dziś jest chwila stanowcza: być albo nie być! Niemcy mogą przyjąć reformę wyborczą tylko z równoczesnem wyodrębnieniem Galicyi. Każdy uczciwy Niemiec nie może głosować za inną reformą wyborczą, tylko za taką, która połączona jest z wyodrębnieniem Galicyi, bo wyodrębnienie to uchroni Niemców od przewagi słowiańskiej. To jest jedyna droga, która stoi otworem. Jeżeli Niemcy tego wniosku nie poprą, to sami pozbawią się wszelkich wpływów. Jest tylko jeden środek, aby wstrzymać panowanie większości słowiańskiej w Państwie, a tym jest: pójść razem z Polakami, celem wyodrębnienia Galicyi. Jeśli Niemcy nie przeszkodzą powszechnemu prawu głosowania, to sami sobie przypiszą winę tego, iż przyszłość swą będą mieli po za sobą. Teraz jest chwila najstosowniejsza do utworzenia niemieckiej *Gemeinbürgschaft.* Stoimy przed kwestyą, od której rozwiązania będzie zależało to, czy nas nasi następcy będą błogosławili, czy przeklinali. Oby duch Bismarcka unosił się nad nami. Moi panowie reprezentanci niemieckich okręgów wyborczych — wołał dalej p. Schoenerer — uważajcie na poważne niebezpieczeństwo, grożące narodowi niemieckiemu i głosujcie za wyodrębnieniem Galicyi, które uwolni naród niemiecki od przewagi większości słowiańskiej. Kończąc swe wywody, domagał się p. Schoenerer, aby jego wniosek przekazano komisyi reformy wyborczej.

P. Romanczuk oświadczył, iż dziwnem mu się wydaje, że w czasie największej samowoli w Galicyi tamtejszych władz administracyjnych, które przeciw reformie wyborczej chwytają się największych represyj, chce się dać im jeszcze większą władzę do rąk. A mimo to wniosek ten czyni stronnictwo, które się uważa za najbardziej niemieckie i najbardziej wolnościowe. Jeżeli w czasie największego ruchu wolnościowego wśród Niemców — mówił p. Romańczuk — w czasie wojen napoleońskich, wielki poeta niemiecki zakończył swą pieśń o ojczyźnie słowami: „Ojczyzna musi być większą!“, to dziś ojcowie niemieccy zakończyliby tę pieśń słowami: „Ojczyzna musi być mniejszą!“ Po wydaniu Węgrom na pastwę 2 milionów Niemców, Wszechniemcy chcą teraz wydać 200.000 Niemców w Galicyi, a później zapewne 160.000 Niemców na Bukowinie. Wydali Niemców Węgrom, aby mieć w Państwie hegemonię. Lecz to nie nastąpiło. Teraz chcą wydać Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę, aby wzmocnić swe panowanie. Sądzę atoli, że wyodrębnienie Galicyi temu nie pomoże. Po wyodrębnieniu Galicyi Niemcy mieliby większość mandatów, lecz zapominają o tem, że także po wyodrębnieniu Galicyi większość ludności Państwa nie będzie niemiecką, a wówczas między Niemcami a Słowianami wybuchną walki tak zacięte, jakich dotąd nigdy nie było. W Czechach Czesi są bez wątpienia w większości.

P. Daszyński woła: Później przyjdzie do wyodrębnienia Czech!

P. Dötz: My chcemy Czechów zgermanizować!

P. Romańczuk: Siła Niemców w Austryi nie polega na tem, iż mają większość w Radzie państwa, lecz na tem, że mają swych zastępców prawie we wszystkich krajach Państwa.

P. Hauck: Dziękujemy za zastępców z Bukowiny!

P. Daszyński: Czy darujecie może i Bukowinę?

P. Romańczuk: Gdyby nie stosowano systemu terytoryalnego, lecz narodowy, wówczas Niemcy mieliby swych reprezentantów w Galicyi i byliby łącznikiem między wszystkimi narodami. Czy można — wołał p. Romańczuk — jakiś kraj wyodrębnić przeciw woli kraju i ludu, czy można decydować o całym kraju, wyłącznie na korzyść jednej partyi politycznej. Jeżeli za tem żądaniem nawet Koło polskie się oświadcza, to większość kraju jest przeciwną wyodrębnieniu. Naród ruski oświadczył się za reformą wyborczą, lecz równocześnie oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Galicyi. Naród ruski liczy 3 miliony, a z taką cyfrą trzeba się liczyć. Ale także Polacy są przeciw bezwarunkowemu wyodrębnieniu Galicyi, a to nietylko polskie stronnictwo ludowe, ale i demokraci polscy, co prawda nie demokraci narodowi, którzy zasiadają w Kole polskiem, lecz prawdziwi demokraci, którzy oświadczyli się za rozszerzeniem autonomii, a także za wyodrębnieniem Galicyi, lecz dopiero po poprzedniem zaprowadzeniu powszechnego głosowania nietylko do Rady państwa, ale i do Sejmu i jeśli w Galicyi istnieć będzie europejska, a nie szlachecka administracya.

W dalszym ciągu swej mowy p. Romańczuk skarżył się na władze polityczne w Galicyi, że używają wojska, aby strzelać do chłopów, że sądy w Galicyi dopuszczają się formalnych wykroczeń przeciw ustawom i podniósł, że *iunctim* wyodrębnienia Galicyi z reformą wyborczą, może tylko uniemożliwić dojście do skutku reformy wyborczej. Mowca zwrócił się następnie do Niemców z poważnem ostrzeżeniem, aby głosując za wyodrębnieniem Galicyi nie brali na siebie ciężkiej odpowiedzialności za skutki, które wskutek wyodrębnienia Galicyi powstać mogą. — Rusini będą za najzupełniejszą autonomią wszystkich narodów. P. Romańczuk zakończył swe przemówienie słowami: „Kto chce, aby panował spokój i porządek w Galicyi i w całem Państwie, ten musi być przeciwnym tym wnioskom“.

P. Breiter oświadczył imieniem swojem i w imieniu polskiej partyi ludowej, że ludność polska galicyjska w obecnych stosunkach uważałaby wyodrębnienie Galicyi za nieszczęście dla kraju i ludności. — Póki lud galicyjski nie będzie wyposażony we wszystkie prawa wyborcze, póki Sejm galicyjski znajduje się prawie wyłącznie w rękach szlachty, póki bramy Sejmu galicyjskiego i ciał autonmicznych są zamknięte dla ludu wskutek niesprawiedliwego prawa wyborczego — póty nie może być mowy o wyodrębnieniu Galicyi. Wyodrębnienie doprowadziłoby do bezprzykładnej samowoli i przypieczętowało na długie lata bezprawie. Wpierw musi być zaprowadzone powszechne, bezpośrednie, równe, tajne prawo wyborcze do Sejmu, wpierw muszą istnieć gwarancye objektywnej i bezstronnej administracyi w Galicyi, a potem dopiero będzie można się zająć kwestyą wyodrębnienia Galicyi, gdyż wtedy lud sam będzie o tem decydował, czy to wyodrębnienie leży w jego interesie, czy nie. Bez istnienia tych gwarancyj widzi mowca w tych wnioskach tylko manewr celem przewleczenia reformy wyborczej. Panowie przed 20 laty — mówił p. Breiter — mieliście w swym programie wyodrębnienie Galicyi i nic nie uczyniliście dla urzeczywistnienia tego projektu; teraz dopiero przychodzicie z tem. — W końcu oświadczył mowca, że będzie głosował przeciw nagłości i przeciw meritum wniosku.

P. Daszyński zaznaczył, że nie dziwi się wcale, iż pp. Schoenerer i Wolf przychodzą z takimi wnioskami, ale to, że także najbardziej konserwatywni, że t. zw. podpory Państwa, które każdy Rząd mógł mieć dla siebie, że także właściciele wielkich posiadłości wszystkich narodowości, że wiernokonstytucyjna szlachta, że panowie z Koła polskiego skupiają się właśnie dziś około sztandaru p. Schoenerera jest widokiem godnym bogów. Jakie miejsce obrano — wołał p. Daszyński — aby tak wielką i ważną kwestyę rozstrzygnąć? Właśnie ten parlament przywilejów, dla którego kwestya cylejska jest już za wielka, dla którego kwestya szkoły średniej jest już materyałem wybuchowym. Czy to jest miejsce do dyskusyi nad tak ważną kwestyą? Ten parlament przywilejów, który leży już na łożu śmiertelnem, ma rozwinąć wielką siłę twórczą, aby wlać nowe życie w stare Państwo. To jest wprost komiczne i wygląda na kpiny, jeśli się wzywa ten parlament do tak wielkiego dzieła, niejako mówiąc: „Proszę przekształćcie Państwo, zanim się was wypędzi na podstawie § 14“ (Wesołość). Ale buta wszechniemiecka ma już takie właściwe sobie piętno, głosi ona walkę rasową i chce wszystko pochłonąć. Mimo to panowie ci mają usta zawsze pełne kultury i tak też wyglądają. (Wesołość). Chcą oni wszystkie narody uważać za mniej wartościowe, a nie mogąc nas dzikich barbarzyńców zwyciężyć, chcą nas wypędzić. Ponieważ nie mogą się z nami uporać rozdarownją jeden kraj po drugim. P. Wolf mówił w Delegacyach o konieczności utworzenia wielkiego Państwa południowo-słowiańskiego. Dlaczego nie chce on uznać i czeskiego prawa państwowego? Gdybym był takim gorącym patryotą niemieckim, jak p. Wolf, to nie rozdarowywałbym setek tysięcy Niemców. Jeżeli nie jesteście w możności prowadzić dalej walk narodowościowych, to powiadacie dumnie: „to są narody mniej wartościowe, więc niech sobie idą“. W programie linckim, który już liczy 25 lat, żądacie panowie najprzód, aby obecny stosunek do Węgier, został zamieniony w unię personalną, oraz aby Dalmacya, Bośnia i Hercegowina były przyłączone do Węgier. Chciałbym wiedzieć, dlaczego panowie teraz zapominacie o Dalmacyi. Jeżeli już rozdajecie podarunki, to darujcie i Dalmacyę. Ale powiem wam, dlaczego tego nie czynicie. Na ławach polskich i wśród innych szlachciców znaleźliście sojuszników, którzy chcą z wami robić intrygi, a w Dalmacyi nie możecie nikogo wyszukać dla swych intryg. Dążycie w swym programie do wspólnego obszaru cłowego z Niemcami, do stałego traktatu państwowego z tem państwem. Czy nie byłoby rzeczą praktyczniejszą, póki reforma wyborcza nie jest załatwiona, abyście przedłożyli wnioski o urzeczywistnienie tych punktów?

P. Wolf: Na razie odstawiliśmy te punkty.

P. Daszyński: A więc odstawiajcie dalej. (Wesołość). Macie w programie też zniesienie § 14, a możecie być pewni, że przy pomocy stronnictw demokratycznych, a więc przyjaciół reformy wyborczej, moglibyście to osiągnąć.

P. Wolf. Ale teraz robimy wyodrębnienie Galicyi.

P. Daszyński: Tego się nie robi, proszę panów. O zniesieniu § 14 nagle ucichło. Aby nie iść razem ze zwolennikami reformy wyborczej, postanowiliście raczej utworzyć sojusz z Dzieduszyckim, Abrahamowiczem i Stuergkiem.

P. Wolf: To nieprawda.

P. Daszyński: Potrzebujecie tych intryg, jak kawałka chleba. — Wyodrębniacie Galicyę, ale dajecie nam tych 88 mandatów, co prawda, ograniczonych co do war

---

1)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Listy, które pozostały.

(Z francuskiego).

I.

Ulica Octave-Feuillet jest nową ulicą w Passy, która ciągnie się wzdłuż parku la Muette i wkracza w aleję (avenue) Henri-Martin w miejscu gdzie ta aleja sama z siebie szeroka i wesoła, przez całą swoją długość ozdobiona czterema rzędami kasztanów i osobną drogą dla jeźdzców, jeszcze bardziej się rozszerza i zdaje się łączyć zieleń uroku drzew z zielenią Lasku, tak samo jak rzeka przyłącza swoje wody do wód morza.

Ten zakątek Paryża, prawie pustynia, jest niewypowiedzianie uroczy. Przemysł ludzki daje się tam odczuwać tylko w pomyślnym wyborze przyjemności, jakie może dać przyroda. Domy, na pół ukryte wśród ogrodów, zaledwie wystereczają po nad zielenią, która je otacza. Wieś nawet bywa więcej ożywiona od tego ustronia: tutaj, na drodze, zrzadka tylko ukazują się powozy i jeźdzcy, których wierzchowce wyrzucają kopytami ziemię nie dość mocno ubitą, a potem znikają w kierunku jezior.

Mały pałacyk stojący na rogu ulicy i alei, na której jest ostatnim z domów, ze wszystkich okien ma widok na drzewa. Z jednej strony, jest to początek Lasku' albo koniec alei — pierwsze fale morza, albo ujście rzeki. Z drugiej, park la Muette, melancholijny i pociągający, po za wysokiemi kratami z żelaza, przez które spostrzega się najprzód żywopłot z wątłych jodełek, dalej topole, gęstwinę platanów i w cieniu drzew, piaskiem usypaną aleją, przy której ławka stoi. Jest to miejsce ciszy i spokoju. Jeżeli przechodnie nie zwracają uwagi na tę miejscowość, to chyba dlatego, że prawie wszyscy są wybrańcami losu....

Pani Chenevray, która od czasu do czasu wyglądała oknem pierwszego piętra, patrzyła tylko w dół, obojętna na przejsciowy ruch w alei, na zielony krajobraz, a nawet na piękną pogodę tego czerwcowego popołudnia. Czuwała nad trojgiem dzieci, dwoma chłopczykami i dziewczynką, bawiącymi się w ogródku u stóp kamiennych schodów. Od czasu do czasu rzucała słowo — Janku, Filipie, Juleczko — aby im się przypomnieć swoją obecnością i powstrzymać nadto wielki zapał w zabawie. Bo dzieci, ubrane w żałobę tak jak i ona, śmiały się wesoło, nie zwracając uwagi na serdeczny ale bolesny wyraz twarzy, którą im ukazywała. Życie szło dalej swoim trybem, po odwiedzinach śmierci.

I co za nagłe, piorunujące, straszne były te odwiedziny! Pani Chenevray straciła siostrę, panią Monreval, pośród tragicznych okoliczności, które na chwilę wzbudziły przelotne współczucie całego Paryża. Młoda kobieta została wyrzucona ze swego powozu przez rozbiegane konie na tramway w ruchu. Śmierć nie oszczędziła nawet ślicznej jej twarzyczki zawsze wesołej, a takiej sympatycznej, na której uśmiech rozkwitał tak samo naturalnie, jak naturalnie róże kwitną na krzaku różanym. Wystarczyło kilka sekund, aby los, którego jej wszyscy zazdrościli, marnie się skończył.

Ścisła przyjaźń łączyła obie siostry. Jako młode dziewczęta osierocone przez matkę, obiecały sobie, że nigdy z sobą się nie rozłączą, a zamiłowane we wsi, że nigdy nie opuszczą swoich stron rodzinnych, owych okolic Dauphiné, które tak umieją przywiązać surowymi i śmiałymi zarysami swoich przestrzeni. Ale zwykle się zdarza, iż nie dotrzymujemy obietnic czynionych martwym przedmiotom. Jedna tylko część ich życzeń bardziej upragniona, spełniła się w całości. Wyszły za mąż obie, do Paryża, w krótkim przeciągu czasu jedna po drugiej. Starsza, Marta, wyszła za pana Stefana Chenevray, starszego inżyniera i administratora rozmaitych spółek kopalnianych. Nie chciała się przyznać, że jest szczęsliwą i to nie mało szczęśliwą, dopiero wtedy, gdy Matylda została żoną Jakóba Monreval, który przeszedłszy przez sekretaryat ambasady, obrał sobie polityczną karyerę i zdobył w Izbie ważne stanowisko w stronnictwie, która dziś jest więcej inteligentnd niż wpływowe, to znaczy, w partyi liberalnej.

Mężowie tych pań, z miłości dla nich, polubili się i dopełnili wzajemnie. Pan Chenevray, który miał upodobanie tylko w pracy i życiu rodzinnem i który z powodu wytrwałego zdrowia i łatwego usposobienia chętnie skłaniał się ku wesołości, swoją równowagą wywierał dobroczynny wpływ na szwagra, którego umysł żywy i niespokojny, znalazłszy miłość na swojej drodze, dręczył się teraz ambitnemi aspiracyami. Przez długi czas obie rodziny żyły w pobliżu siebie i widywały się codziennie. Matylda najęła pałacyk po drugiej stronie alei, chcąc się zbliżyć do siostry. Od roku dopiero, pomimo nalegań Marty, wyniosła się do bardziej ożywionej części miasta, koło parku Monceau, wymawiając się problematyczną koniecznością zamieszkania w środku Paryża, z powodu politycznego stanowiska pana Monreval, któremu niepodobna było usunąć się w okolice Lasku Bulońskiego, jak gdyby był dymisyonowanym ministrem.

To oddalenie było dla Marty powodem zmartwienia. Miała dla tej młodszej siostry uczucia macierzyńskie a zarazem uwielbienia. Starsza o cztery lata, będąc sama jeszcze małą, brała ją niekiedy na ręce w zabawie i od tej pory nie przestawała nad nią czuwać. Ale jednocześnie, odczuwała na sobie także urok, jaki mimowoli Matylda wywierała, cudownie wyzyskiwać umiejąc dary przyrody, jakie posiadała: świeżą twarzyczkę blondynki i umysł tak samo skłonny do wynajdowania śmieszności w ludziach, jak trafny w odpowiedziach, do tego stopnia, że usuwała na plan drugi starszą siostrę, obdarzoną większą urodą i rozsądkiem.

Pani Chenevray, zadowolona, że podoba się mężowi i że umie w łagodny sposób czuwać nad dziećmi, nie dałaby się nikomu przekonać o swojej wyższości. Ani jej aksamitne spojrzenie, ani kasztanowate włosy, ani jej postać smukła i wysoka nie mogły w jej mniemaniu iść w porównanie z wdziękiem ciała, złotawych loczków i jasnych, pełnych figlarności oczu pani Monreval. Chcąc się jeszcze więcej o tem upewnić, usuwała się zawsze na stronę. Ktoby ją pochwalił, sprowadziłby rumieniec na jej twarz i nasunął myśl: „Niemądry człowiek! Chyba nie spojrzał nigdy na Matyldę!“ Dla tej małej siostrzyczki wiecznie w ruchu, podobnej do burzy śmiechu, codziennie popełniała grzech pobłażania. Z wyrozumiałością przyjmowała jej fantazye, choćby najdziwaczniejsze i tłomaczyła się przed nią, gdy wypadało jej napomnieć nieco siostrę za jakąś nadto wielką swobodę w mowie, czy ruchach, wybitniejszą jeszcze, gdy się porównało jej własną powściągliwość, która Matyldzie za przykład służyć mogła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tości swej tylko do spraw ogólnokonstytucyjnych. Ale kwestye konstytucyjne są u nas narodowościowemi. Mniemacie, że w kwestyach państwowych delegaci polscy będą głosowali w prywatnym parlamencie z wszechniemcami. Mylicie się, jeżeli sądzicie, że w Galicyi Wolf i Schoenerer są bardzo popularni. — Ta większość słowiańska, której się tak obawiacie, nie istnieje. Dziś Czesi muszą głosować przeciw Polakom, ale pocieszają się, bo głosują tylko przeciw szlachcie polskiej, a wotum ich witają z zadowoleniem polscy demokraci i lud polski. Jest to frazes, jeżeli mówi się o stałej większości słowiańskiej. Dziś, gdy chcecie uszczęśliwić dwa szczepy słowiańskie samoistnością, widzicie, jak Słowianie głosują, i tak będzie zawsze.

I my chcemy przekształcenia Austryi, lecz to będzie możliwe dopiero w przyszłym parlamencie ludowym. Niemcy zawsze chcą być traktowani jako naród wyjątkowy i powołują się na jakieś prawa historyczne. Ale takie same prawa mają wszystkie inne narody. Na czem opieracie wasze przywileje? Czy może na jakiejś koncepcyi historycznej. Takie koncepcye są dziś tanie, jak jagody.

P. Schoenerer: Niech żyje czarno-żółta socyaldemokracya!

P. Daszyński: Dobrze zaryczał!

P. Ellenbogen: Ten lampart w przekonaniach niech milczy.

P. Malik wznosi okrzyk pod adresem socyalistów.

P. Daszyński: Możecie ryczeć, ile wam się podoba, to wam nic nie pomoże, ale jeśli swemi intrygami odwleczecie reformę wyborczą o kilka miesięcy, to lud niemiecki tego wam nigdy nie zapomni. Jeżeli chcecie Austryę przekształcić, musicie powołać do tego wszystkie ludy. (Rozmaite okrzyki i przerywania ze strony wszechniemców). Kwestye narodowościowe muszą być rozstrzygnięte tu w parlamencie ludowym. Pojęcie krajów jest niewystarczające. Jestem pierwszym, który się zapyta pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, co ma się stać z 200.000 Polaków na Szląsku.

Następnie p. Daszyński polemizował z p. Wolfem i wywodził, że centralizm biurokratyczny nie może się utrzymać i nie leży w interesie żadnego narodu. Panowie— mówił — musicie wybić sobie z głowy, że uda wam się pobić Słowian. Minęły te czasy, kiedy można było narody świadome wynaradawiać; czasy, w których parlamenty mogły zabijać ludy; dziś ludy mogą zabić parlamenty. Polityka, jaką uprawiają wszechniemcy, nęcąc obietnicami to Polaków, to Rusinów, to Chorwatów, to Słoweńców, polityka intryg, dowodzi ich bezsilności.

Także demokratyczni posłowie, zasiadający w Kole polskiem, oświadczyli (w ostatnim numerze *Nowej Reformy*), że wniosek nagły o wyodrębnienie Galicyi jest tylko intrygą przeciw reformie wyborczej, a nie jakąś poważną akcyą polityczną.

Uznajemy tylko jedno junctim. Nawet natychmiast zgodzimy się na wyodrębnienie Galicyi, ale musicie wpierw w Sejmie galicyjskim zaprowadzić powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze. Ale jeżeli chcecie w związku z Dzieduszyckim, Abrahamowiczem i kilkoma rodzinami galicyjskiemi wziąć w arendę 7 milionów Polaków i Rusinów, a także i żydów, to nie dziwcie się, że my na takie monstrum patrzymy tak, jak na to zasługuje.

Nieprawdą jest, że takie wyodrębnienie ma być krokiem do niezawisłości naszej; do naszej wielkiej przyszłości, przeciwnie byłoby one połączone z pozytywną utratą jednej czwartej miliona ludzi na Szląsku, otworzyłoby wieczną walkę demokracyi z kliką, szkodziłoby Państwu i krajowi. Nie chcemy od was tego podarunku Danaów. W razie, gdyby wnioskowi temu przyznano nagłość, chcemy przeprowadzić gruntownie pierwsze czytanie i przytoczymy wówczas takie szczegóły, że cały świat się zadziwi, jak mało rozumnymi są stronnictwa które zawsze udają kwiat narodu. Gdyby nagłość odrzucono, także chcemy przeprowadzić pierwsze czytanie i już teraz protestujemy przeciw odesłaniu tego wniosku bez czytania do jakiejkolwiek komisyj.

P. Sylva Tarouca w imieniu konserwatywnej szlachty zastrzegł się przeciw zarzutom intrygowania przeciw reformie wyborczej i oświadczył, że z meritum wniosku szlachta ta się nie zgadza, jednakże będzie głosowała za nagłością, aby zasadniczo zaznaczyć, że reforma wyborcza musi być równocześnie traktowana z rewizyą konstytucyi.

Na tem dyskusyę przerwano.

Wniosek p. Sternberga o dalsze obradowanie odrzucono 166 głosami przeciw 96.

Następnie dokonano wyboru komisyi reformy wyborczej i to na wniosek p. Pernerstorfera głosowano imiennie. Do komisyi weszli pp.: Abrahamowicz, Adler, Baernreither, Bartoli, Bobrzyński, Byk, Choc, Cipera, Demel, Derschatta, Dzieduszycki Fink, Głąbiński, Grabmayer, Gossman, Gross, Hagenhofer, Herold (wszechniemiec), Hruby, Iro, Ivcevic, Kaiser, Kramarz, Kienman, Lemisch, Loecher, Malfatti, Marchett, Onciul, Pastor, Płoj, Pergelt, Prade, Parish, Peschka, Plantan, Schlegel, Starzyński, Stein, Steiner, Stransky, Stuergkh, Sustersic, Tollinger, Wassilko, Wastian, Wiedman, Zazvorka, Żaczek. (Poseł Sternberg otrzymał 5 głosów, p. Klofacz jeden głos). W końcu przyjęto wniosek p. Weisskirchnera, domagający się jawności obrad komisyi reformy wyborczej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Koła polskiego.

Polnische Correspondenz donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, w dyskusyi nad wnioskiem nagłym pp. Schoenerera i tow., Prezes Koła polskiego, w myśl powziętej wczoraj uchwały Koła, złoży oświadczenie za nagłością wniosku i za przydzieleniem go do komisyi reformy wyborczej, jednakże podkreśli, że Koło polskie nie stawia *junctim* między reformą wyborczą a wyodrębnieniem Galicyi. Ewentualne roztrząsanie kwestyi wyodrębnienia Galicyi, co właśnie umożliwione będzie przez odesłanie wniosku do komisyi, odpowiada znanym tendencyom Koła, aby z kwestyą reformy wyborczej szczegółowo przedyskutować także kwestyę rozszerzenia autonomii.

Obrady posłów z Izb handlowych.

Na zaproszenie p. Kinka zebrali się wczoraj na posiedzenie posłowie z Izb handlowych na naradę w sprawie reformy wyborczej. Żądają oni głównie, aby w Izbie panów uwzględniono reprezentantów przemysłu.

Z komisyi prasowej.

P. Sylwester — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — wygotował już sprawozdanie komisyi o ustawie prasowej.

Deputacya ruska.

Jutro, we czwartek, ma p. Mikołaj Wasilko przedstawić Najj. Panu na audyencyi deputacyę Rusinów z Galicyi i Bukowiny, która przybędzie dziś do Wiednia w sprawie reformy wyborczej.

Położenie na Węgrzech.

Onegdaj przybył do Wiednia prezydent ministrów bar. Fejérváry, oraz ministrowie: spraw wewnętrznych, rolnictwa, skarbu, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, minister dla Kroacyi i ban Kroacyi hr. Teodor Pejacsevich. Poprzednio jeszcze udali się do Wiednia minister obrony krajowej i handlu. W ten sposób zebrał się tam cały gabinet węgierski, który w gmachu ministerstwa dla Węgier, przy Bankgasse, odbył pod przewodnictwem br. Fejérvárego półtrzecia godziny trwającą konferencyę.

Wezwanie przez Monarchę całego gabinetu do Wiednia, wzbudziło we wszystkich kołach politycznych Węgier wielkie zajęcie. Panuje tam powszechne mniemanie, że na zbiorowej a naznaczonej na dzień następny audyencyi ministrów u Monarchy, zapadną ważne bardzo postanowienia, odnoszące się do obecnej sytuacyi na Węgrzech. Sądzą, że rząd zamierza rozpisaniem nowych wyborów sprowadzić zmianę położenia. W łonie gabinetu panują co do tej kwestyi zdania podzielone. *Fremdenblatt* donosi jednak z Budapesztu, że dwie trzecie ministrów oświadczyło się za rozpisaniem nowych wyborów. Są to tylko domysły, a sprawa ta wyjaśni się dopiero wówczas, kiedy znanym już będzie przebieg wczorajszej rady ministrów węgierskich, jaka odbyła się w Zamku Cesarskim pod przewodnictwem Monarchy.

Powołanie bana Kroacyi wskazuje na to, że rada ministrów zajmować się również będzie sprawą rozpisania nowych wyborów w Kroacyi.

W Budapeszcie utrzymuje się pogłoska, że w razie rozpisania wyborów, które z natury rzeczy nie mogą odbyć się jeszcze na podstawie powszechnego prawa wyborczego, minister spraw wewnętrznych Kristoffy ustąpi z zajmowanego stanowiska. Mówią tam nawet o jego następcy. Ma nim zostać obecny Komisarz Królewski dla Budapesztu, Bela Rudnay.

Prasa węgierska komentuje bardzo żywo podróż ministrów do Wiednia. *Magyar Nemzet* wita z radością energiczny ów krok Rządu, zmierzający do zakończenia przesilenia; nie tak optymistycznie zapatruje się jednak na wyniki owej próby *Pester Lloyd*, który pisze w przededniu konferencyi: Jutro zapadnie rozstrzygnięcie sprawy zwołania na Węgrzech sejmu. Monarcha powołał na naradę do Wiednia wszystkich ministrów. Z tego faktu wnosić już można, że rząd zdaje sobie sprawę z doniosłości takiego kroku. Rozpisanie nowych wyborów wywoła zaciekłą walkę na całej linii, nie wiadomo jednak, czy będzie zarazem zakończeniem przesilenia.

Nazajutrz po przybyciu ministrów do Wiednia odbyła się w pałacu węgierskiego ministerstwa przed południem powtórna poufna narada, która trwała do godziny 12. Następnie udał się bar. Fejérváry na prywatne posłuchanie do Monarchy, który powołał do Siebie o godzinie 1 wszystkich członków węgierskiego gabinetu. Rada ministrów trwała, pod przewodnictwem Najj. Pana, dwie godziny. Najj. Pan wysłuchał zdania wszystkich zebranych o sytuacyi i zastrzegł sobie dalsze postanowienia.

Ministrowie powrócili wieczorem do Budapesztu, bar. Fejérváry pozostał jeszcze w Wiedniu.

Z pod berła rossyjskiego.

Chwila uroczystego otwarcia Dumy jest już niedaleka; wobec tego wszystkie stronnictwa, które postanowiły wziąć udział w parlamentarnem życiu, obliczają swoje siły, przygotowując się do tej w Rossyi bądź co bądź niezwykłej kampanii. Nadzieje, przywiązywane do Dumy przez zwolenników odrodzenia Rossyi, urządzenia jej na modłę zachodnią, jeszcze przed kilkoma miesiącami niewykluczone, dzisiaj rozwiały się jak dym: nowe ukazy i urzędowe wyjaśnienia dawniej wydanych rozporządzeń, zmniejszają znaczenie Dumy do *minimum*, a wyniki dokonywanych właśnie pod presyą czynników rządowych, prawyborów, okazały się tak dalece ujemne, wprowadzają do rossyjskiego parlamentu tyle elementów bynajmniej tam przez partyę reformy niepożądanych, że możliwy rezultat prac Dumy jest bardzo bliskim zera, a cała zabawka w parlamentaryzm wygląda na zwykłe bałamucenie zagranicy.

Mimo powszechnego zamętu i chaosu, które ogarnęły wszechwładnie umysły inteligencyi rossyjskiej, wytwarzając tysiące rozbieżnych programów politycznych, szczere postanowienie zmiany ustroju państwowego zyskałoby dla rządu wszystkie umiarkowane koła społeczeństwa rossyjskiego, zmęczone przewlekającą się anarchią, wzmocniłoby jego podstawy ekonomiczne. Niestety jednak obecny gabinet rossyjski o wszystko posądzić można, byle tylko nie o szczerość i otwartość, a wada ta zdyskredytowała jego plany i zamiary bezpowrotnie. Chwilowo przedostały się do prasy zagranicznej pogłoski o zmianie premiera, zaprzeczono im atoli ze strony półurzędowej stanowczo: wybory do Dumy i pierwsze jej prace odbędą się pod hasłem programu Witte-Durnowo. Horoskopy na najbliższą przyszłość — przyznajemy otwarcie — niewesołe, a wobec powszechnego wrzenia oczekiwać można nowych katastrof moralnej i materyalnej natury. Wprawdzie gubernatorowie szafują odezwami, zapewniającemi, że spokój za wszelką cenę utrzymany być musi; wprawdzie rząd centralny ściąga na zagrożone bardziej posterunki świeże kadry wojska, lecz czy to wszystko wystarczy?

Wiosna z głodem na przednowku, strejkami, ruchami agrarnymi, terrorem rozmaitych awanturniczych band mieniących się hałaśliwie partyą rewolucyjną — zapowiada się bynajmniej nie słonecznie, a brak zapasów gotówki w kasach państwowych pogarsza stokrotnie sytuacyę. Mendelsohn — jak już wiemy z depesz — zerwał układy o nową pożyczkę i opuścił Petersburg: zagraniczni finansiści gotowi udzielić pomocy, ale tylko Rossyi, zmienionej gruntownie, odrodzonej politycznie, konstytucyjnej... Oto zaklęte koło, z którego obecny rząd, rozmiłowany w grze w ciuciubabkę, stanowczo nie znajdzie punktu wyjścia.

Do rozpaczliwego

położenia finansowego

przyznaje się zresztą sam rząd otwarcie. Wszak nawet oficyalna *Pet. Ag. tel.* rozesłała komunikat, nie pozostawiający pod tym względem najmniejszych wątpliwości. Brzmi on dosłownie: Na wczorajszej Radzie ministrów uczyniono projekt, aby wszyscy ministrowie przedłożyli swe programy fachowe, celem przygotowania ich dla Dumy państwowej. Minister skarbu przedłożył natychmiast program podatkowy i oświadczył, iż Rossya pod względem finansowym i ekonomicznym bardzo ciężkie przechodzi czasy, głównie z powodu wielkich wydatków na wojnę. Głód również, który wybuchł w prowincyach środkowych, zmusza państwo do niesienia pomocy ludności, dotkniętej tą klęską. Należy także wziąć tutaj pod uwagę rewolucyę, która podkopuje dobrobyt kraju. Wśród podobnych stosunków trudne nadzwyczaj jest utrzymanie równowagi między wydatkami a dochodami. Głównem zadaniem administracyi finansowej jest o ile możności pokrycie najpotrzebniejszych wydatków. Wydatki potrzebne, ale nie nieodzowne, muszą być odłożone na później, a niepotrzebne zupełnie usunięte. Dumie pozostawione będzie rozstrzygnięcie w sprawie tych trzech kategoryj podatków. Przeprowadzono już zniesienie pewnych podatków z jednej strony i wykazano konieczność uczynienia zadość potrzebom ludności chłopskiej i oświaty ludowej. Te potrzeby wymagają koniecznie poczynienia pewnych zarządzeń, celem podniesienia dochodu z podatków. Minister proponuje więc reformę podatku gruntowego i miejskiego podatku domowego, dalej zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego, oraz zbadanie i rewizyę podatków spadkowych. Podatki pośrednie mimo to, iż niektórzy uczeni przeciw nim występują, muszą być utrzymane, gdyż zniesienie ich uczyniłoby lukę, której nie możnaby było wypełnić. Minister zapowiada w końcu podniesienie podatku od tytoniu, co da państwu 14 milionów rocznie; zaprowadzenie podatku od używania siły elektrycznej i oświetlenia gazowego, przysporzy to 3 miliony; zaprowadzenie podatku od świec i papieru, co da 8 milionów rubli i jeszcze kilka innych podatków.

O zdobyciu odpowiedniego „stanu posiadania“ w przyszłej Dumie państwowej myślą również

Rossyanie-kresowcy,

których los wyrzucił po za rdzennie rossyjskie gubernie. 21 marca przedstawiła się też w Carskiem Siole deputacya ludności rossyjskiej z kraju Nadbałtyckiego (Kurlandya, Inflanty i Estonia) z Królestwa Polskiego i z kraju Północno-zachodniego (Litwa i Białoruś).

Domagała się ona w adresie wręczonym carowi, osobnej reprezentacyi rossyjskiej do Dumy państwowej, oprócz ustanowionej ogólnej reprezentacyi dla tych gubernij. W skład deputacyi wchodzili: profesor Uniwersytetu dorpackiego Kurczinskij, profesor Politechniki warszawskiej Kosmin, redaktor *Rižskaho Wiestnika* Wysockij, podpułkownik rezerwy inżynieryi rossyjskiej Fiedler i szlachcic Schmidt.

W odpowiedzi na adres rzekł car: „Poruszona przez panów kwestya jest bardzo poważną. Interesy Rossyan, mieszkających na kresach, są bliskie i drogie memu sercu. Rozkażę wziąć pod rozwagę poruszoną przez panów kwestyę i zastanowię się nad tem, w jakiej mierze można jej uczynić zadosyć. Dziękuję wam, panowie, za wyrażone przez was uczucia i powtarzam, że wasze starania będą rozpatrzone“.

Petenci rossyjscy — jak głosi wzmiankowany adres — „w celu utrzymania równowagi z żywiołami nierossyjskimi“, domagają się wydania osobnego ukazu treści następującej: 1. w guberniach przywiślańskich (Królestwie Polskiem), oprócz ogólnej liczby posłów, wyboru jeszcze dwóch posłów do Dumy państwowej od tamecznej ludności rossyjskiej; 2. w guberniach północno-zachodnich (Litwa i Białoruś) — wyboru po jednym deputowanym z każdej gubernii; 3. w kraju Nadbałtyckim — również po jednym z każdej gubernii; 4. w tymże kraju Nadbałtyckim — wyboru jednego Rossyanina z głosem decydującym do rady przybocznej przy czasowym generał-gubernatorze tego kraju; wreszcie 5. zapewnienia ludności rossyjskiej prawa wyboru swych przedstawicieli do zreformowanej Rady państwa ze wszystkich tych prowincyj kresowych: Królestwa Polskiego, kraju Północno-zachodniego i Nadbałtyckiego.

Żądania deputacyi musiały w prasie polskiej i niemieckiej odbić się donośnem echem. Warszawska *Gazeta Polska* wystąpiła też z uwagami, zasługującemi na bliższe poznanie: „Rossyanie“, zamieszkujący w Królestwie Polskiem, po obliczeniu swych głosów i przekonaniu się, że na przeprowadzenie „swoich“ posłów do Dumy liczyć nie gą — postanawiają inną drogą dojść do celu. Jaką?.... bardzo prostą, t. j. w drodze przywileju wyjątkowego, wyjednanego dla siebie specyalnie, pod pozorem dobra państwa. Nie doznawszy poparcia u stronnictw, „Rossyanie nasi udali się do Rządu. Czy tu im się powiedzie lepiej, wątpimy. Boć i rząd nie może łamać zasady naczelnej nowego systemu, która stwarza porządek reprezentacyjny dla ludności, a nie dla urzędników. Urzędnicy, broniący w Dumie swoich interesów, jako interesów rossyjskich, byliby parodyą konstytucyjną i byliby z drugiej strony niebezpieczeństwem politycznem. A niewątpliwie prawdą jest, że ci panowie, którzy się starają o swoich posłów rossyjskich z Królestwa, reprezentowaliby tylko sferę urzędniczą. Bo kto za nimi stoi? Pomijając gubernię siedlecką i lubelską, w których ludność ruska stanowi odsetek poważniejszy, ale która ma z tego tytułu przyznanego osobnego przedstawiciela w Dumie państwowej, procent przyznających się do używania języka rossyjskiego, jako ojczystego, wynosi 3·4 prc. W tej liczbie jednak włączona jest również cała niestała ludność rossyjska. Jeżeli tę odliczymy, to w ośmiu guberniach Królestwa Polskiego procent na stałe zamieszkałej ludności rossyjskiej spada do 0·64 prc., a bez gubernii suwalskiej do 0·3 prc. Przedstawia to, przyjmując w okrągłych cyfrach stałą ludność Królestwa Polskiego, na 10 milionów — 64.000 *respective* 30.000 mieszkańców.

Nawet bardzo zbliżony do rządu i bardzo nacyonalistyczny „Związek 30 października“ przyjął delegatów „Rossyan kresowych“ z lodowatą obojętnością. Tak samo prasa.

Charakterystyczną w tym względzie notatkę zamieszcza umiarkowanie liberalny dziennik *Strana*, który pisze co następuje: Oddziały kresowe „Związku 30 października“ (w Wilnie, Warszawie, Rydze), niezadowolone ze stosunku ku nim Związku moskiewskiego, zamierzają zjednoczyć się w celu obrony interesów „Rossyan na kresach“. Z Warszawy udali się do Petersburga delegaci w celu rozwinięcia starań o zmianę prawa wyborczego dla Polski i o wprowadzenie tam zasady proporcyonalnego przedstawicielstwa. Delegaci owi nie mają żadnej łączności z interesami ludności rossyjskiej, są samozwańcami, przedsięwzięcie zaś ich jest pomysłem biurokracyi miejscowej, aby wybrać samą siebie w charakterze przedstawicieli Polski i tym sposobem przedłużyć tam swoje panowanie.

Równocześnie obiega prasę rossyjską

odpowiedź p. Skallona

w sprawie wyborów w Królestwie Polskiem. Zawiera ona sporo charakterystycznych momentów, a brzmi według wiernego streszczenia dziennika *Russkoje Gosudarstwo*:

„Po ogłoszeniu w dniu 19 sierpnia 1905 roku najwyższego manifestu o Dumie państwowej, działalność tego prawa nie była rozszerzona na gubernie Królestwa Polskiego do czasu opracowania, dla wzmiankowanych miejscowości, specyalnych w tym przedmiocie przepisów, które były wydane dopiero d. 24 października.

„Ujawniający się, w następstwie ogłoszonego ukazu z dnia 30 października ferment w Królestwie Polskiem przybrał charakter jawnie powstańczy *(miatieżnyj)*, wskutek czego we wszystkich guberniach kraju Nadwiślańskiego zaprowadzono w dniu 11 listopada stan wojenny i rząd zmuszony był ogłosić, że „póki w kraju Nadwiślańskim nie ustaną znów wybuchłe zaburzenia, póki część ludności, solidaryzująca się z agitatorami, nie przyjdzie do upamiętania, póty ani jedno z dobrodziejstw, wypływających z najwyższych manifestów z d. 19 sierpnia i 30 października, nie spłynie na kraj“. *(Praw. Wiestnik* Nr. 235).

„Zniesienie stanu wojennego dnia 1 grudnia dało powód do rozwinięcia działalności antipaństwowej agitatorów politycznych, którzy swoje usiłowania skierowali przeważnie ku ludności wiejskiej. Ludność ta pod ich wpływem zaczęła systematycznie rugować język państwowy z instytucyj rządowych i społecznych, co pociągnęło za sobą zupełne zawieszenie funkcyj wielu urzędów gminnych, a jednocześnie przerwanie w nich wszelkich prac, związanych z przygotowaniem wyborów. Przygotowania te, zarówno we wsiach, jak w miastach, mogły być czynione bez przeszkód jedynie po powtórnem ogłoszeniu d. 21 grudnia we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego stanu wojennego, który, zabezpieczając spokojny, stosunkowo, przebieg życia społecznego, daje jednocześnie przedstawicielom władzy możność skuteczniejszego zapobiegania występnym usiłowaniom partyj krańcowych w kierunku stawiania przeszkód ludności miejscowej na punkcie swobodnego korzystania z nadanego jej prawa czynnego uczestniczenia w wyborach.

„Wobec powyższego, dopiero od tego czasu rozpoczęła się w kraju właściwa organizacya wyborów, co i obecnie spotyka się z usiłowaniami przeszkodzenia im za wszelką cenę. I tak, w Łodzi, banda przestępców zniszczyła listy prawyborcze w trzech cyrkułach. W Płocku znaleziono bombę w teatrze, gdzie miało się odbyć zgromadzenie przedwyborcze; w Warszawie poczyniono przygotowania w celu zniszczenia list, przechowywanych w ratuszu, lecz na szczęście, zamiary te w porę zdemaskowano.

„Pomimo tego rodzaju niesprzyjających warunków dla wyborów, wybory, na mocy posiadanych informacyj, powinny w fazie ostatecznej odbyć się we wszystkich 10 guberniach kraju w okresie czasu od połowy kwietnia do połowy maja. Tym sposobem, wybory w niektórych guberniach Królestwa Polskiego (w czterech), przed terminem zwołania Dumy państwowej (d. 10 maja) ukończone nie będą. Można je byłoby znacznie przyspieszyć, gdyby nastąpiło rozporządzenie skrócenia ustanowionego przez prawo terminu, oddzielającego prawybory od wyborów.

„Przytoczone powyżej wnioski mogą być jednak urzeczywistnione tylko przy warunku utrzymania stanu wojennego, ponieważ działalność organizacyj rewolucyjnych, przytłumiona do pewnego stopnia pod wpływem środków represyjnych, związanych ze stanem wojennym, po jego zniesieniu wybuchłaby ze szczególną siłą i zwróciłaby się również w kierunku bojkotowania Dumy. Z tych względów pozostawienie kraju w stanie wojennym, aż do czasu zwołania Dumy państwowej, należy uważać za rzecz bezwarunkowo konieczną“.

*

Wczoraj rano wyjechało do Petersburga siedmiu przedstawicieli handlu i przemysłu w Królestwie Polskiem (trzech z Warszawy i czterech z Łodzi i gub. piotrkowskiej), aby jako wyborcy wziąć udział w wyborach dwunastu członków Rady państwa, mających w Izbie wyższej reprezentować handel i przemysł. Wybory te odbędą się jutro. Większość wyborców zgadza się podobno oddać jeden z tych dwunastu mandatów przedstawicielowi Królestwa Polskiego, wyborcy jednakże z Królestwa domagać się będą dwóch mandatów, co najmniej bowiem taka liczba należy się Królestwu, jeżeli się uwzględni stosunek ludności, kwotę podatku i rozmiary przemysłu i handlu.

KRONIKA.

Lwów, 28 marca.

Kalendarz.

Czwartek (29 marca): Cyryla. — Czcimisława. — Sawyna.

Wschód słońca o godzinie 5·16 rano, zachód słońca o godzinie 5·42 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurnie, wiatry, miejscami opady, ciepłota mało zmieniona.

— **Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand** przybył wczoraj do Drezna w odwiedziny do króla saskiego, który oczekiwał przybycia Arcyksięcia na dworcu.

— **JE. P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski** wyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Skały, na pogrzeb swego stryja ś. p. Stanisława hr. Gołuchowskiego.

— **JE. P. Marszałek krajowy** Stanisław hr. Badeni powrócił do Lwowa.

— **Królestwo rumuńscy** przejechali w poniedziałek przez Wiedeń, udając się na dłuższy pobyt do Lugano.

— **Marya Rodziewiczówna** bawi w Krakowie. Na cześć jej odbędzie się w piątek zebranie w Związku niewiast polskich.

— **Z c. k. kolei państwowych.** — P. Kierownik Ministerstwa kolei żelaznych przeniósł starszego komisarza budownictwa, Emila Cypriana ze Lwowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach; rewidenta Eugeniusza Mehoffera z Krakowa do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej, oraz zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych: asystentowi Aleksandrowi Kubiczkowi w Stanisławowie i Tadeuszowi Dobrzyńskiemu, adjunktowi w Krakowie.

W okręgu dyrekcyi krakowskiej zamianowany został oficyał Władysław Kucharski w Żywcu, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Skawinie; dalej przyjęci zostali: Maryan Hintzinger, jako bezpłatny wolontaryusz dla ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie, a Adolf Lüftner, jako kancelista dla dyrekcyi w Krakowie. Nakoniec przeniesieni zostali: kancelista Józef Kossowski z Dębicy do Suchej; asystent Stanisław Derechowski z Bogoniowic-Ciężkowic do Podgórza-Płaszowa, a asystent Franciszek Pajączkowski z Kalwaryi do Skawiny.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęto Helenę Pachulską, jako manipulantkę dla Stanisławowa. Zamianowani zostali aspirantami: Leon Dunca de Sajo w Wybranówce i Jan Dvořak w Kopyczyńcach. Nakoniec przeniesieni zostali: oficyał Maryan Krupański, naczelnik urzędu stacyjnego w Husiatynie, w tym samym charakterze do Chryplina; adjunkt Emil Bürgel naczelnik urzędu stacyjnego w Zaleszczykach, w tym samym charakterze do Husiatyna; adjunkt Alojzy Wenzel, naczelnik urzędu stacyjnego w Tyśmienicy, w tym samym charakterze do Tyśmienicy i adjunkt Józef Buriak, naczelnik urzędu stacyjnego w Chryplinie, w tym samym charakterze do Tyśmienicy.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bronisław Karol Łukasiewicz, rodem z Drohobycza, otrzymał na lwowskim Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Józef Jan Aleksander Bossowski, praktykant sądowy, rodem ze Stryszawy, w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 29 marca b. r., prof. dr. M. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków“. Zakład fizyczny Uniwersytetu ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** — W piątek, dnia 30 b. m., odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Kościuszki 18) o godzinie pół do 7 wieczorem dyskusya nad wykładem dr. Stanisława Grabskiego: „O parcelacyi w kraju naszym“.

— **Z Politechniki.** P. Artur Bolland, profesor wyższej szkoły realnej w Tarnopolu, złożył na wydziale chemii tutejszej Politechniki, doktorat nauk technicznych.

— **Wystawa austryacka w Londynie w r. 1906.** Komitet wykonawczy austryackiej wystawy w Londynie wystosował odezwę do wszystkich pism peryodycznych w Monarchii, w której zawiadamia o urządzeniu na tej wystawie wielkiej czytelni dla austryackich obywateli, i prosi o nadsyłanie bezpłatne pism począwszy od 1 maja b. r. pod adresem: „Oesterreichische Ausstellung in London. Earls Court“.

— **Z lwowskiego Towarzystwa lekarskiego.** VI. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

— **Konkurs na zapomogi.** W celu nadania dwu zapomóg, wynoszących jednorazowo po 120 koron z fundacyi dla sierót po wojskowych, imienia Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po majorze, ogłasza Wydział krajowy konkurs. O te jednorazowe zapomogi mogą się ubiegać tylko osoby płci żeńskiej, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, niezamożne i moralnie nieposzlakowane, osierocone po obojgu rodzicach, a urodzone w Galicyi z małżeństwa osób stanu wojskowego, stopnia oficerskiego od podporucznika aż do majora włącznie. Osoba, która otrzymała zapomogę z niniejszej fundacyi, jest wykluczona od udziału w dwóch bezpośrednio potem następujących nadaniach. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego, najpóźniej do dnia 30 kwietnia b. r.

Konkurs na posagi. Magistrat miasta Lwowa ogłosił konkurs na trzy posagi po 770 kor. dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacyi im. ś. p. Antoniego Chylińskiego. Termin wnoszenia podań o te posagi, których rozdanie nastąpi przez losowanie w dniu 10 czerwca b. r., upływa z dniem 30 czerwca b. r.

— **Z krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W sobotę, dnia 31 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się w gmachu przy ul. Teatralnej l. 13, w salach nr. 13 i 14, walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa. Ze względu na to, że w toku obrad, prócz spraw czysto administracyjnej natury, mają być omawiane sprawy dla Towarzystwa bardzo donosłego znaczenia, a nadto ma być dokonany wybór całej dyrekcyi i członków rady nadzorczej, spodziewać się należy, że członkowie Towarzystwa, którym dobro i jego rozwój powinny leżeć bardzo na sercu, wezmą w obradach tych liczniejszy, jak zazwyczaj, udział.

Przypomnieć należy, że w roku bieżącym, w myśl nowego statutu, mają prawo brać udział w obradach walnego zgromadzenia z głosem stanowczym nietylko ci członkowie, którzy wpłacili na udział najmniej 100 kor., lecz także i ci, którzy przynajmniej od 6 miesięcy są członkami Towarzystwa.

— **Towarzystwo dla popierania nauki polskiej.** W sali Instytutu archeologicznego Uniwersytetu lwowskiego odbyło się wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie tego Towarzystwa.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, radcę Dworu prof. dr. Balzera, przyjęto protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1905, poczem udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków.

Następnie dokonano uzupełniającego wyboru członków wydziału i komisyi szkontrującej. Do wydziału wybrani zostali pp.: dr. P. Dąbkowski, dr. L. Finkel, dr. J. Leciejewski i dr. R. Zuber, a do komisyi szkontrującej pp.: dr. J. Buzek, J. Ross i Wł. Schmidt.

Na zakończenie wygłosił prof. dr. Karol Hadaczek bardzo interesujący odczyt na temat: „Kultura cmentarzyska z okolic Przeworska“.

— **Z gal. Izby inżynierskiej.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę, dnia 1 kwietnia b. r., o godzinie 10 przed południem w gmachu Politechniki, w sali posiedzeń na 1. piętrze.

— **P. Feliks Nowowiejski we Lwowie.** Sławny kompozytor, p. Feliks Nowowiejski, który dnia 10 kwietnia będzie dyrygował swojem wielkiem oratoryum „Znalezienie św. Krzyża“ w Filharmonii lwowskiej, przybył już do Lwowa i zamieszkał w pałacu arcybiskupim jako gość JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego. Cały dochód z koncertu przeznaczony został na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety.

— **Kasa chorych majstrów** krawieckich i kuśnierzy odbyła wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie. — Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności zarządu, udzielono mu absolutoryum z rachunków. W końcu dokonano niektórych zmian statutu i wyboru trzech członków rady nadzorczej.

Kasa miała w roku ubiegłym 7.751 koron 21 hal. dochodu, który jednakże został w zupełności wyczerpany na zapomogi, lekarstwa i lekarzy.

— **Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 1 b. m., o godzinie 3 po południu w sali tamtejszej Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1.

— **Polacy zagranicą.** P. Jan Kisielewski, szef sekcyi w Crédit foncier w Paryżu otrzymał tytuł oficera Akademii, a kompozytor, prof. Henryk Kowalski, i publicysta Gustaw Pawłowski zostali oficerami oświecenia publicznego.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczyła się rozprawa karna przeciw Janowi Staroniowi, parobkowi ze wsi Moszczanicy, o zbrodnię zabójstwa.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu, że w dniu 31 stycznia b. r., na weselu u Mikołaja Turkocia, gdy ten nie pozwolił na tańce w swej chacie, tak silnie ugodził go kołem po głowie, że Turkoć wskutek załamania czaszki zmarł w dwa dni później.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał Staronia na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica, Leon Rozet, jadąc wczoraj szybko przez plac Misyonarski, najechał na przechodzącego tamtędy 10-letniego Szapse Fuchsera, który dostawszy się pod koła wozu, doznał znaczniejszych obrażeń na lewej nodze. Rannego chłopca opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, nieostrożnego zaś woźnicę pociągnęła policya do odpowiedzialności.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Sebastyana Doginiarza, zarządcy cegielni, zamieszkałego przy ul. Snopkowskiej l. 46, zakradł się wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek i zabrał ręczną maszynę do szycia, kilka sztuk męskiej i damskiej garderoby oraz srebrny zegarek, łącznej wartości 200 koron.

Znalezione wczoraj w rowie naprzeciw budynku zakładu wodociągowego, przy ul. Zielonej, ciemnopopielaty surdut i granatowe pantalony, złożono w policyi.

Policya aresztowała wczoraj Jana Skublickiego, pomocnika rzeźnickiego, który wydalony ze służby u p. Jędrzeja Tomaszewskiego, obchodził jego odbiorców, biorących mięso na rachunek, i pobierał od nich należytości. W ten sposób wyłudził Skublicki przeszło 50 koron.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Antonina z Zarugiewiczów Łukasiewiczowa, w 61 roku życia; Franciszek Pieniądz, właściciel realności w 87 roku życia.

W Rożniatowie, Aleksander Rozłucki, sekretarz sądowy, w 40 roku życia; Marya z Teodorowiczów Toturzyńska, żona kancelisty sądowego, w 28 roku życia.

— **Z braku dozoru.** Z Krakowa donoszą, Żona wyrobnika Marya Domanusowa, zamieszkała przy ul. Poniatowskiego l. 4, wyszła wczoraj na chwilę z mieszkania. Tymczasem 3 i pół letni jej syn Edward podszedł do pieca tak blisko, że płomienie objęły sukienkę i poparzyły dziecko tak ciężko, że grozi mu utrata życia. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy, odwiozło dziecko do szpitala.

— **Międzymiastowa linia telefoniczna Wiedeń - Meran** oddana została z dniem 26 b. m. do użytku publicznego.

— **Najstarszym aktorem wiedeńskim** jest emer. aktor teatru nadwornego Ludwik Ernest, który w poniedziałek obchodził 80 rocznicę swych urodzin.

— **Przykrawacz krawiecki milionerem.** Przykrawacz w jednym z wiedeńskich zakładów krawieckich, niejaki Franciszek Krucki otrzymał tymi dniami zawiadomienie od konsula amerykańskiego, że zmarły w Ameryce wuj jego pozostawił mu majątek w kwocie 60 milionów franków. Krucki pochodzi z małej wioski czeskiej, zkąd był również rodem jego wujaszek amerykański. Ten ostatni, handlarz drzewem, wyemigrował do Nowego Jorku, zakupił tereny leśne i wraz z nimi niespodziewanie stał się właścicielem kopalni złota, której zawdzięcza swój majątek. Wszystkie dzieci jego wymarły przed nim, tak, że nie spodziewający się niczego biedny siostrzeniec odziedziczył amerykańskie miliony.

— **Samobójstwo.** Z Wiednia donoszą: Żona prof. Beera, skazanego za zbrodnię przeciw obyczajności na trzy miesiące więzienia, zastrzeliła się wczoraj w swojej posiadłości Vevey w Szwajcaryi.

— **Trzęsienie ziemi.** W miejscowości Benkovac — jak donoszą do pism wiedeńskich — zauważono w sobotę wieczorem pięć minut trwające, silne trzęsienie ziemi.

— **Starorzymskie kaloryfery.** Związek archeologiczny w Keszthely od dłuższego już czasu prowadzi prace nad odkopaniem starorzymskiej kolonii Mogentiana, której ruiny znajdują się w pobliżu Keszthely. W ostatnich dniach uczyniono tam bardzo ważne odkrycie, znaleziono mianowicie całe urządzenie kaloryferów, których Rzymianie używali do ogrzewania olbrzymich gmachów w Mogentiana. Urządzenie nie bardzo się różni od nowoczesnego. W ogromnym piecu ogrzewano powietrze, a następnie kanałem, zbudowanym z kamieni, prowadzono je glinianemi rurami do sal. Metalowe rury, umieszczone w ścianach, ogrzewały się silnie w ten sposób, a w następstwie ogrzewały także powietrze w komnatach.

Kronika prowincyonalna.

§ Kurs pszczelnictwa. W Zubrzy, wsi pode Lwowem, otwarto wczoraj dla członków Kółek rolniczych kurs pszczelniczy. Bierze w nim udział 38 włościan, wysłanych z 16 Kółek.

§ W Podgórzu odbyło się w poniedziałek uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego gmachu sadowego przy ul. Czarnieckiego. Ceremonii dokonał proboszcz tamtejszej parafii ks. Gruszecki. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

§ Durażny wyrok wykonany na świętokradcy. W Nawaryi w nocy z poniedziałku na wtorek zakradł się do tamtejszego kościoła złodziej, wypuszczony niedawno z więzienia lwowskiego, gdzie odbywał karę za okradzenie właśnie tego samego kościoła. Obudzona hasłem służba na plebanii, zbiegła się, a gdy złodziej począł uciekać, ktoś z domowników strzelił i zabił złodzieja na miejscu.

Kronika zagraniczna.

* Król hiszpański Alfons — jak donosi *Universo* — w połowie kwietnia wyjedzie w najściślejszem incognito do Londynu.

* Księżniczka Ena Battenberska, narzeczona króla hiszpańskiego Alfonsa, przybędzie w pierwszych dnia maja do Madrytu i zamieszka aż do dnia ślubu, ktory nastąpi w dniu 3 czerwca b. r., w pałacu Prado.

* Księżna Aleksandra Meklenburska, z domu księżniczka pruska, zmarła w sobotę na zamku w Marly koło Poczdamu. Zmarła była zaślubioną ks. Wilhelmowi Meklenburskiemu, zmarłemu w roku 1879. Córka księżnej Aleksandry, Karolina, jest małżonką Henryka XVIII. księcia Reuss.

* Otwarcie międzynarodowej wystawy w Medyolanie odbędzie się w obecności królestwa włoskiego dnia 21 kwietnia b. r.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Wieczór kwartetowy III. za rok 1905/6 ku czci Mozarta zawierać będzie w programie wyłącznie utwory tego kompozytora, a mianowicie kwartet smyczkowy C dur (VI. w wykazie Köchla), poświęcony Haydnowi, i kwintet z klarnetem.

Dnia 10 kwietnia odbędzie się staraniem gal. Towarzystwa muzycznego koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, z którego dochód przeznaczony będzie na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety. — Kompozytor mniej znany w kraju niż za granicą, gdzie zdobył dwukrotnie nagrodę na konkursie Mayerbeera i program koncertu, na który składa się symfonia H moll i oratoryum „Znalezienie Krzyża św.", będą atrakcyą wieczoru.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, we środę, symfoniczno-wokalny „Koncert benefisowy" kapelmistrza Antoniego Ribery. Program złożony z kompozycyj Ryszarda Wagnera.

We czwartek, po raz trzeci: „Złodziej", dramat w 3 aktach (4 odsłonach) Aleksandra Mańkowskiego.

W piątek, przedostatnie przedstawienie opery w bieżącym sezonie, po raz ostatni „Walkirya", R. Wagnera. Ostatni i pożegnalny występ p. Aleksandra Bandrowskiego, ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i p. Heleny Oleskiej przedostatni występ p. Maryi Gembarzewskiej i Juliana Jeromina.

W sobotę, ostatnie przedstawienie opery w bieżącym sezonie, „Żydówka", opera w 5 aktach Halevyego. Ostatni pożegnalny występ Maryi Gembarzewskiej, Władysława Floryańskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Potwory", komedya w 4 aktach Stanisława Graybnera.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Grono rodziców, oburzonych do głębi nikczemną potwarzą, rzuconą na Zakłady naukowe panny Zofii Strzałkowskiej, zaprasza wszystkich rodziców i opiekunów panien, uczęszczających do pomienionych zakładów, a także i uczenice, które skończyły już studya w tych zakładach, na wiec, który się odbędzie w auli gimn. Franciszka Józefa w piątek, 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem. Celem wiecu ma być obmyślenie środków, dla dania wyrazu czci, najzupełniejszego zaufania i pełnej satysfakcyi opiekunce naszych dzieci i kierowniczce zakładów, które w tak niegodziwy sposób oszkalowane zostały. We Lwowie, 27 marca 1906. *Helena Dybowska. Marya z Lekszyckich Zielonkowa. Eugenia Frankowa. Marya Weinrebowa. Marya z Wolskich Królikowska. Helena Feldsteinowa. Karol Pasławski. Stanisław Królikowski.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem ks. Auersperga, uchwaliło protest przeciw wszelkiemu handlowi bydłem z Serbią i w ogóle ze wszystkiemi państwami bałkańskiemi.

»Merkur«, znane Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany w Wiedniu, podnosi swój kapitał akcyjny z 12 na 16 milionów koron. Nowe akcye mają być przedewszystkiem obecnym akcyonaryuszom przedłożone do kupna w stosunku 1 do 3.

OSTATNIA POCZTA.

Konferencye w sprawie traktatu handlowego z Serbią podjęte zostały na nowo w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Delegaci serbscy, b. minister dr. Popovics i szef serbskiego urzędu weterynarskiego A. Popovics, przybyli z Belgradu, przywożąc nowe instrukcye serbskiego rządu. W obecnych obradach rozpatrywaną będzie kwestya importu bydła z Serbii. Z uwagi, iż Austro-Węgry, zasadniczo niechąc zawrzeć formalnej weterynarskiej konwencyi z Serbią, kwestya tego importu ograniczy się na przyznaniu pewnego kontyngentu.

Z Belgradu donoszą: Pod przewodnictwem króla odbyła się rada gabinetowa. Jak *Stampa* donosi, zajmowano się sprawozdaniem serbskiego agenta handlowego, który przedstawił warunki, pod którymi Anglia zgodziłaby się podjąć na nowo stosunki dyplomatyczne z Serbią, zerwane od czasu zamordowania króla Aleksandra. Anglia domaga się usunięcia 11 oficerów, którzy brali udział w spisku na życie króla Aleksandra, a których nazwiska podał rządowi angielskiemu konsul angielski w Belgradzie, z armii i ze służby państwowej. Większość ministrów oświadczyła się za przyjęciem tych warunków i za rozpoczęciem dalszych rokowań z Anglią. Przeciw temu oświadczyli się: prezydent gabinetu, minister sprawiedliwości i minister spraw wewnętrznych.

Urzędowa agencya rumuńska donosi: Onegdaj wieczorem grupa polityczna t. zw. junimistów urządziła demonstracyę na przedstawieniu dobroczynnem, rzekomo dlatego, że nie wystawiono sztuk wyłącznie rumuńskich. Cel demonstracyi był polityczny. Przyszło do starcia z policyą, która przywróciła spokój.

Zapowiedziane na przedwczoraj dwugodzinne posiedzenie konferencyi w Algesiras nie przyniosło żadnego rozstrzygnięcia sprawy. Nie załatwiono spornych punktów, przygotowano zaledwie materyał do przyszłych obrad nad kwestyą policyjną w Marokku. Wobec konieczności częstszych narad postawili delegaci francuscy wniosek zbierania się codziennie na jawne posiedzenia, na których mają być rozpatrywane przedewszystkiem sprawy bankowe i policyjne.

Kiedy konferencya zakończy jednak swe obrady, na to nikt odpowiedzieć nie może. Optymiści, do których należy sekretarz delegacyi Austro-Węgier p. Montlong, utrzymują, że nastąpi za tydzień, inni są przekonania, że obrady potrwają jeszcze kilka tygodni.

W Szangaju — jak donoszą do Berlina — skoncentrowała się flota amerykańska w przewidywaniu wybuchnąć mających wkrótce nowych zaburzeń bokserskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 28 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Prezydent Izby oznajmił rezultat wczorajszego wyboru członków komisyi reformy wyborczej.

P. Herold (Czech) i tow. zgłosili nagły wniosek w sprawie rewizyi konstytucyi, w którym powiedziano, że wobec wypadków na Węgrzech i ze względu na spodziewane skutkiem reformy wyborczej daleko sięgające zmiany w życiu publicznem, wnioskodawcy żądają wyboru komisyi z 48 członków, która ma wypracować i przedłożyć Izbie wnioski w sprawie rewizyi ustaw konstytucyjnych z r. 1867, mianowicie w duchu historycznych praw i faktycznych potrzeb królestw i krajów, pod względem ustawodawczym i administracyjnym.

P. Romańczuk postawił wniosek o utworzenie trybunału wyborczego.

Z kolei przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi nad nagłością wniosków o wyodrębnienie Galicyi.

P. Kramarz podniósł, że wnioski te nie są niczem innem jak demonstracyą, lub też zamachem na reformę wyborczą. Wczorajsza mowa hr. Sylva Tarouca jest pod tym względem nader interesująca, gdyż przyznał on, że wnioski dążą do czegoś okropnego, tj. do rozdziału Państwa. Rzeczywiście są też one pierwszym krokiem do urzeczywistnienia planów wszechniemieckich. Pomimo tego stronnictwa, będące podporami Państwa, będą głosowały za tym wnioskiem, aby tylko sprawa dostała się do komisyi. Ale sprawie to nic nie pomoże, albowiem w komisyi ani wielka własność, ani Polacy nie będą mogli głosować za tym wnioskiem. Jeżeli Polacy w r. 1868 domagali się wyodrębnienia Galicyi, to wówczas żądanie to tworzyło pewne *pendant* do naszych żądań prawnopaństwowych. (Przerywania ze strony pp. Pachera i Schalka). Pragnę tylko stwierdzić, że rezolucya z r. 1868 wniesiona była w chwili, kiedy wogóle nie uważano konstytucyi, ustalonej ustawami z r. 1867 dla Przedlitawii, za dzieło skończone.

P. Schalk: A więc Pan uważasz konstytucyę z r. 1867 już za rzecz załatwioną.

P. Kramarz: Wyznam szczerze, że nie. Jak jednakowoż dziś rzeczy stoją, absolutnie niemożliwem jest dla Polaków głosować za podobnem wyodrębnieniem Galicyi. Jawnym celem wnioskodawców jest przeprowadzenie polityki niemieckiej: wydanie innych Słowian na pastwę większości niemieckiej. (P. Schalk protestuje przeciw temu twierdzeniu). Jestem przekonany — mówił p. Kramarz w dalszym ciągu — że nikomu z Polaków nie przyjdzie to na myśl, a już najmniej w chwili obecnej, kiedy przyszłość narodu polskiego po za granicami Monarchii ma się rozstrzygnąć, żeby tu w Austryi uczynili coś, coby im na zawsze Słowianie poczytywać musieli za zdradę sprawy słowiańskiej. Również ze względów ekonomicznych wyodrębnienie Galicyi jest niemożliwe i wypadłoby na szkodę kraju. Zresztą przemysłowcy niemieccy, którzy poczynili smutne doświadczenia na Węgrzech, nie byliby również zachwyceni wyodrębnieniem Galicyi.

Jeżeli powiedziano, że powodem do wniesienia tych wniosków nagłych była broszura mowcy, to p. Kramarz stwierdza, że podane w dziennikach wyjątki z jego broszury nie oddają wiernie jej treści. Mowca szczegółowo tę sprawę omawia, a w końcu oświadcza, że zdaniem jego, jakkolwiek Polacy popierają wnioski wszechniemców, to jednak nie będą ich popierali w całej rozciągłości, i że przez wyodrębnienie Galicyi nic innego Polacy rozumieć nie mogą jak tylko to, czego pragną Czesi, t. j autonomii, ale nietylko dla Galicyi, lecz dla wszystkich królestw i krajów. (Oklaski z ław czeskich).

Następnie zabrał głos Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki.

Wiedeń, 28 marca. Nagłość obu wniosków wszechniemieckich w sprawie wyodrębnienia Galicyi upadła dla braku większości ⅔ głosów. Za nagłością wniosku p. Schönerera głosowało 154, przeciw 135: za nagłością wniosku Wolfa 153, przeciw 147. Potem przeszła Izba do obrad nad nagłością wniosku p. Herolda w sprawie zmiany konstytucyi.

Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z okręgu Tarnów-Bochnia.

Bochnia, 28 marca. Na 483 głosujących otrzymał dr. Roger Battaglia 258 głosów, dr. Zygmunt Hofmokl 206 głosów. 5 kartek oddano białych, a 14 głosów unieważniono.

Kraków, 28 marca. *(Tel. pryw.)*. Komisya statutowa Rady miasta obradowała wczoraj nad wnioskiem radnego Daszyńskiego o pomnożenie do pięciu liczby mandatów poselskich do Rady państwa z m. Krakowa i włączenie do okręgu wyborczego krakowskiego gmin podmiejskich po lewym i prawym brzegu Wisły. Uchwalono przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Radny Gross imieniem mniejszości zgłosił wniosek o utworzenie z gmin podmiejskich na lewym brzegu Wisły osobnego okręgu z jednym mandatem w razie, gdyby utrzymała się zasada rządowego projektu co do tworzenia jednomandatowych okręgów miejskich. Gdyby zaś wprowadzono zasadę proporcyi, to wniosek domaga się utworzenia z Krakowa i gmin podmiejskich na lewym brzegu Wisły jednego okręgu 5-mandatowego. Oba wnioski będą jutro przedłożone pełnej Radzie.

Poznań, 28 marca. *(Tel. pryw.)*. *Dziennik Poznański* donosi, że dokonywa się organizacya „Straży" na Górnym Szląsku. Wybrano już starostów, a nazwiska ich ogłoszone będą jeszcze przed Wielkanocą.

Budapeszt, 28 marca. *(Węg. B. Kor.)*. Z Wiednia donoszą: Prezydent ministrów Fejervary i minister sprawiedliwości Lanyi przyjęci zostali przez Najj. Pana na wspólnej audyencyi. Obaj ministrowie w ciągu dnia dzisiejszego powrócą prawdopodobnie do Pesztu.

Budapeszt, 28 marca. Zmarł tu malarz Aleksander Bihar.

Budapeszt, 28 marca. W dzienniku *Pester Lloyd* zabiera głos jeden z członków Rządu i zaznacza, że jakkolwiek Rząd pragnie trzymać się ściśle ustaw, to jednak musi uznać fakt, że rozpisanie nowych wyborów pociągnęłoby za sobą nieobliczalne skutki. Zwołanie Sejmu pogorszyłoby ogromnie sytuacyę. Już teraz 6-tygodniowa spokojna praca wykazała, jak bierny opór w kraju słabnie. Następnie zaznacza ów członek Rządu, że na wczorajszej audyencyi ministrowie zaznaczyli swe stanowisko, a Monarcha na końcu Rady ministeryalnej zreasumował przytoczone przez ministrów argumenty *pro* i *contra*, atoli swego zdania nie objawił. Nieprawdą jest, jakoby w łonie gabinetu istniały różnice zdań co do kwestyi nowych wyborów. Nie jest rzeczą pewną, jaką będzie decyzya Monarchy, jednakże niektóre oznaki wskazały na to, że wybory będą odroczone. Pobyt Fejervarego w Wiedniu wywołany jest prawdopodobnie sprawą ułożenia manifestu lub pisma odręcznego Monarchy z wyłuszczeniem powodów odroczenia wyborów.

Lens, 28 marca. Prokuratorya państwa prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia co do przyczyn katastrofy w Courrières. Według zeznań jednego z górników, pożar powstał, nie jak dotychczas mniemano, w szybie węglowym, lecz w szybie już wypróżnionym z węgla, a używanym na skład drzewa, dokąd znoszono stare nieużywane już drewna z kopalń, zamiast transportować je na górę. Górnik ów powiada, że w chwili wybuchu pożaru znajdowało się tam 80 metrów sześciennych drzewa. Ogień wybuchł skutkiem nieostrożności pewnego robotnika, znoszącego drzewo do składu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 28 marca. *(Tel. pryw.)*. *Kuryer Warszawski* donosi, że „mateczka" Felicya Kozłowska z Płocka zapowiedziała swój przyjazd do Sosnowca, zkąd uda się do Krakowa.

Warszawa, 28 marca. *(Tel. pryw.)*. Dodatkowa lista prawyborców warszawskich będzie ostatecznie wykończona dnia 4 kwietnia.

Warszawa, 28 marca. *(Tel. pr.)*. Nocy ubiegłej (z poniedziałku na wtorek) policya przy gromadnym udziale wojsk otoczyła całe Bałuty, oraz terytoryum gminy Radogoszcz i wszystkie domy zrewidowała. Aresztowano mnóstwo osób.

Rzeczyca (gub. mińska), 28 marca. *(P. A.)* Wczoraj wrócił tu oddział wojsk, będący pod dowództwem pułkownika Wołkowa, a który w celu przywrócenia spokoju i ładu odbywał przez 3 miesiące wyprawy po kraju. Uwięził on około 300 osób, które dopuszczały się rabunków i kradzieży, zwłaszcza kradzieży koni, lub też brały udział w rozruchach chłopów i rewolucyonistów.

Riańsk, 28 marca. *(Pet. Ag. tel.)* W szkole technicznej eksplodowała wczoraj bomba. Dyrektor wydalił wszystkich uczniów z czterech wyższych klas.

Ryga, 28 marca. *(P. A.)* Uwięziono tu trzech rewolucyonistów i skonfiskowano pięć rewolwerów, mnóstwo naboi, skrzynie z proklamacyami i ważną korespondencyę.

Czita, 28 marca. *(Pet. Ag. tel.)* Sąd wojenny skazał 13 urzędników na karę śmierci za to, że brali udział w strejku pocztowym i telegraficznym.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nam w dniach smutku po stracie śp. ukochanej Żony i Matki tyle dowodów współczucia i przyjaźni, jakoteż wzięli udział w oddaniu Jej ostatniej posługi, — składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać".

Mikołaj i Leonard Macielińscy.

Lwów w marcu 1906.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. marca 1906

HOTEL GEORGEA.

PP. Hr. W. Młodecki z Monasterzysk, L S dowski z Królestwa Polskiego, A. Zalutyński z Kr lestwa Polskiego, C. Świeżawski z Rokietnicy, Bohdanowicz z Oszechlib.

HOTEL IMPERIAL.

PP. Hr. Józef Męciński z Partyna, T. Pr z Pantałowic.

HOTEL FRANCUSKI.

P. E. Pruski ze Strzelbic.

HOTEL VICTORIA.

P. A. Sokołowski z Krakowa.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 28 marca 1906.

	płacą		żądają	
	waluta koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567		577	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	581	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	80	99	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41^1/_2$ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	50	99	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	30	100	—
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	10	101	80
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	60	99	30
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ $4^1/_2$	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	250	—	252	—
100 marek niemieckich	117	30	117	80

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27 marca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·50	99·70
styczeń lipiec	99·50	99·70
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·50	100·70
kwiecień-październik	100·60	100·80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·60	159·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	194·25	196·25
„ „ 1864 po 100 zł.	285·50	287·50
„ „ 1864 po 50 zł.	285·50	287·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	294·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·55	117·75
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·35	100·35
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·55	118·55
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	465·—	466·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	125·—	126·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·30	100·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·40	100·40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·40	100·40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·75	93·95
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	158·20	160·20
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	214·—	215·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	212·25	213·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·75	98·75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·55	95·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·50	107·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·25	103·25
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·30	99·30
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—	100·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·45	98·45
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	108·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	153·50	154·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·—	100·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	287·75	297·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	300·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·15	—·—
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·10	99·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·15	102·15
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	100·90	101·90
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·35	99·35
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·40	101·40
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·75	116·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·90	116·90
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·10	101·10
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·—	100·75
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91·80	92·80
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	104·50
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·50	24·50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	472·—	482·—
Clary 40 zł. m. k.	144·—	154·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	61·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	169·—	179·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·75	51
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·50	32
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	54·—	58·
Salma 40 zł. mk.	208·—	216·
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	76·
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	307·—	308·
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3045·—	3051·
Zakł. kred. dla handlu i przem.	668·—	669·
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	786·50	787
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	544·—	546·
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	573·
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438·90	439·
„ Austro-węg. 1400 k.	1634·—	1643·
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	560·—	560·
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·25	246·
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·75	243·
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	440·
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5680·—	5720·
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440·—	450·
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582·—	583
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1012·—	1016·
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	655·—	658·
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	625·—	635·
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	538·25	539·
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2640·—	2650·
Schodnicy 500 kor.	627·—	637·
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	269·—	272·
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·40	117·60
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·60	240·80
Paryż za 100 franków	95·72½	95·87
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·45	117·75
Włoskie banki	95·72½	95·87
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·47½	95·62
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·50	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·42½	117·62
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·70	95·90
Ruble	2·50½	2·51

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 49/6 (1) (2272 3—3)

Na żądanie Julii Kunickiej w Limanowej odbędzie się dnia 18 kwietnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, Nr. biura 8, w Limanowej, licytacya 3 8 części realności lwh. 68 1/12 części lwh. 71, położonej realności lwh. 415 ks. gr. gm. Starawieś.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione na 3240 koron 33 h.

Najniższa cena wynosi 2160 kor., 22 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceienia, i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 7 marca 1906.

L. cz. E. 1446/4 (50) (2296 3—3)

Na żądanie p. Stanisława Lachowicza aptekarza w Jaworowie odbędzie się dnia 24 kwietnia 1906 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7 relicytacya realności whl. 1290 ks. gr. gm. Jaworów i whl. 463 ks. gr. gm. Czernilawa objętych wraz z przynależnościami, składającemi się z oparkanienia.

Te nieruchomości z przynależytościami wystawione na licytacyę są ocenione na 11.300 kor.

Najniższa cena wynosić będzie połowę wartości szacunkowej posiadłości i ich przynależytości t. j. 5650 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, zatwierdzone tus. uchwałą z 23 lutego 1905 E. 1446/4 (5) i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 14 marca 1906.

(2338 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed poł. od 8 do 12 po poł., od 2 do 6, w soboty po poł. od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 2 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: 20 worów mąki, towary korzenne, konfekcya męska i różne sukna.

Wtorek 3 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, pianino, fortepian.

Środa 4 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i konfekcya męska.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 25 marca 1906.

L. cz. E. 5,6 (6) (2331 1—3)

Na żądanie dr. S. Bunda, adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 9 kwietnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licyt tacya realności whl. 938 kg gk. Mikłaszów

Nieruchomość powyższa, wystawion na licytacyę, jest ocenioną na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 666 koron 6 hal, poniżej której sprzedaż nie przyjdzi do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się d tej nieruchomości dokumenta (wyciąg ta bularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie nia i t. d.) może każdy, mający chęć kupie nia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniej sza licytacya byłaby niedopuszczalną, należ zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczeni tego rodzaju co do samej nieruchomości ni mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lu żary na powyższej nieruchomości bądź o obecnie już istnieją, bądź w toku postępo wania licytacyjnego powstaną, zawiadamian będą o dalszych wydarzeniach tego postę powania jedynie przez przybicie na tablic sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sąd niżej wymienionego i nie wskażą temuż są dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibi sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 3 marca 1906.

L. cz. E. 2189/5 (6) (2327)

Dnia 27 kwietnia 1906 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym odbędzie się licytacya połowy realności whl. 27 i 226 gminy Podmanasterz.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione na 2490 kor.

Najniższa cena wynosi 1145 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 27 lutego 1906.

L. cz. E. 215/6 (10) (2329)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i oszczędności „Union" w Kutach odbędzie się dnia 11 maja 1906 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 1) realności whl. 1010 gm. Kobaki, 2) realności whl. 358 gm. Kobaki, 3) realności whl. 1248 gm. Kobaki, 4) realności whl. 1318 gm. Kobaki, 5) połowy realności whl. 21 gm. Kobaki.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1) na 8266 kor., ad 2) na 600 kor., ad 3) na 1490 kor., ad 4) na 800 kor., ad 5) na 850 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1) 5512 kor., ad 2) 400 koron, ad 3) 994 kor., ad 4) 534 kor., ad 5) 568 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kuty, dnia 23 marca 1906.

L. cz. E. 707/5 (4) (2373)

Na żądanie Stanisława Czupy przez kuratora, c. k. notaryusza. p. Ignacego Debickiego w Żmigrodzie, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 w Żmigrodzie, licytacya realności lwh. 193 ks. gr. gm. kat. Mrukowa.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 240 kor.

Najniższa cena wynosi 160 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żmigród, dnia 8 marca 1906.

Amortyzacye.

L. cz Nc. III 583/5 (2) (2330 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Abrahama Zarwincera wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez Chaje Weintraub zagubionego kwitu depozytowego c. k. głównego urzędu podatkowego w Brzeżanach z dnia 31 października 1900 na kaucyę mytnią 600 koron do art. 295 przez Chaję Weintraub złożonego.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przemyślany, 20 lutego 1906.

Kuratele.

L. cz. P. III 4/6 (10) (2299 2—3)

Wincenty Chodyniecki z Hnilcza uznany został uchwałą c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach z dnia 10 lutego 1906 l. czyn. ewc. IV 36/6 za marnotrawnego a kuratorem jego jest Ignacy Kwaśniak z Hnilcza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 20 lutego 1906.

Konkursa.

L. 36.114/II (2304 3—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. W Krzywczy nad Sanem z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego w kwocie 266 koron rocznie.
2. W Dąbiu obok Dobczyc z poborami 3 klasy 4 stopnia, ryczałtem 140 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 840 K. rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Dobczyc i zpowrotem.
3. W Zielonej obok Nadwórny z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 6 kwietnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 21 marca 1906.

L. 2287 06 (2324 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drugiego lekarza gminnego w Borysławiu, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 15 kwietnia 1906, w którym kompetenci winni wnieść podania udokumentowane po myśli § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 17 na ręce Zarządu gminy.

Roczna płaca wynosi 1000 kor.

L. 3483/6 (2336 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, ewentualnie przy sądzie kolegialnym I. instancyi rozpisuje się konkurs z terminem do 18 kwietnia 1906.

Kompetenci winni w powyższym terminie wnieść podanie w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego
Kraków, dnia 26 marca 1906.

(2257 3—3)

Konkurs.

Przełożeństwo izr. gminy wyznaniowej w Kulikowie rozpisuje niniejszem konkurs na dwóch rabinów z siedzibą w Kulikowie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Przełożeństwa izr. gminy w Kulikowie najdalej do 1 maja 1906.

O bliższych warunkach i szczegółach tyczących się płacy i dochodów ustanowić się mających rabinów poinformować się można w kancelaryi podpisanego przełożeństwa.

Przełożeństwo izr. gminy wyznaniowej
w Kulikowie.

L. prot. IV. 2464 H. 56 (2280 1—2)

Obwieszczenie.

W skutek reskryptu c. i k. państwowego Ministerstwa wojny z dnia 20 lutego 1906 P. K. M. S. Nr. 473 ogłoszono w Gazecie Lwowskiej z dnia 28 marca 1906, Nr. 71 konkurs na nadać się mające z początkiem następnego roku szkolnego około 35 miejsc aspirantów w c. i k. Akademii marynarki w Fiume.

Na ten konkurs zwraca się uwagę interesowanych z nadmienieniem, że podania o przyjęcie winny osoby zostające w służbie państwowej wnieść na ręce przełożonej władzy cywilnej, osoby zaś prywatne na ręce właściwej c. i k. komendy placu, lub c. i k. okręgowej komendy uzupełniającej, a to w takim czasie, aby je otrzymało c. i k. państwowe Ministerstwo wojny najpóźniej do 31 lipca b. r.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, dnia 21 marca 1906.

(Zu Dep. III. Nr. 178 vom Jahre 1906 — Beiblatt Nr. 12 zum Verordnungsblatt für die k. k. Landwehr.)

(2282)

KONKURSAUSSCHREIBUNG

zur Besetzung von „Freiplätzen für die k. k. Landwehr" in der Theresianischen Militärakademie.

1. Mit Beginn des Schuljahres 1906/1907 (21 September) wird im I. Jahrgang der Theresianischen Militärakademie eine Anzahl ganzer „Freiplätze für die k. k. Landwehr" besetzt.

2. Zur Bewerbung werden nur Angehörige der im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder zugelassen.

3. Die Bewerber müssen alle Klassen einer Realschule oder eines Gymnasiums mit mindestens „gutem" Gesamterfolg absolviert haben.

Das Reife(Maturitäts)zeugnis einer öffentlichen Realschule oder eines öffentlichen Gymnasiums erbringt den Nachweis der entsprechenden Vorbildung für die Militärakademie.

Von ungenügenden Klassifikationsnoten in der lateinischen oder griechischen Sprache wird abgesehen.

4. Die Aspiranten müssen das 17 Lebensjahr erreicht und dürfen das 20 Lebensjahr nicht überschritten haben.

Das Alter wird mit 1 September berechnet.

Bei Altersdifferenzen kann um Nachsicht angesucht werden.

5. Die auf diese Freiplätze aufgenommenen Bewerber sind auch von der Zahlung des Schulgeldes enthoben.

6. Die einberufenen Bewerber haben in der Militärakademie eine Aufnahmsprüfung abzulegen

Dieselbe ist in deutscher Sprache abzulegen, welcher die Aspiranten soweit mächtig sein müssen dass die Möglichkeit des Studienererfolges in dieses Beziehung gesichert erscheint.

Die militärischen Geschicklichkeiten, dann die militärischen Übungen bilden keinen Gegenstand der Prüfung.

Die Skizze über den Umfang der Aufnahmsprüfung liegt bei.

7. Die Bewerber müssen sich für den Fall ihrer Aufnahme zu einer verlängerten Präsenzdienstzeit in der k. k. Landwehr verpflichten (Muster A).

8. Die Gesuche (Muster B) sind bis längstens 10 Juli 1906, und zwar von aktiven Personen des Heeres, der Kriegsmarine und der k. k. Landwehr durch das vorgesetze Kommando, von allen übrigen Bewerbern durch das Landwehrplatzkommando in Wien oder das nächste Landwehr- (Landesschützen-) Ergänzungsbezirkskommando an das Ministerium für Landesverteidigung einzusenden.

9. Den Gesuchen sind anzuschliessen:

a) der Tauf(Geburt)schein
b) der Heimatschein
c) das Schulzeugnis des ersten Semesters des gegenwärtigen Schuljahres 1905/1906, dann das ganzjährige Schulzeugnis für das verflossene Schuljahr 1904/1905*)
d) das Sittenzeugnis
} des Bewerbers,

e) das von einem aktiven Arzte des Heeres oder der k. k. Landwehr ausgestellte ärztliche Gutachten über die körperliche Eignung des Bewerbers und
f) der Revers nach Muster A.

10. Zahlzöglinge des III. Jahrganges der k. u. k. Militär-Oberrealschule, welche die zum Aufsteigen in die Theresianische Militärakademie aufgestellten Bedingungen erfüllen, können sich ebenfalls um diese Freiplätze bewerben. Den betreffenden Gesuchen sind nur die im Punkte 9 unter a), b), c) und f) erwähnten Beilagen anzuschliessen.

Diese Zöglinge sind von der Ablegung der Aufnahmsprüfung enthoben.

11. Alle mit Freiplätzen für die k. k. Landwehr beteilten Bewerber werden nach entsprechender Absolvierung der Theresianischen Militärakademie in die k. k. Landwehr, und zwar je nach den Offiziersstandensverhältnissen zur Landwehrinfanterie oder zur Landwehrkavallerie eingeteilt. Die Bestimmung der Waffengattung erfolgt über Antrag des Akademiekommandos vom Ministerium für Landesverteidigung.

Wien, im Februar 1906.

Vom k. k. Ministerium für Landesverteidigung.

*) Die zur Aufnahmsprüfung einberufenen Aspiranten haben das ganzjährige Schulzeugnis für das Schuljahr 1905/1906 in die Anstalt mitzubringen.

Muster A.

Stempel (eine Krone).

Revers.

Mit Zustimmung meines mitgefertigten Vaters (Vormundes) verpflichte ich mich für den Fall meiner Aufnahme in die Teresianische Militärakademie auf einen „Freiplatz für die k. k. Landwehr" und meiner seinerzeitigen unmittelbaren Einreihung in die k. k. Landwehr, für jedes in der Militärakademie zugebrachte Schuljahr ein Jahr über die gesetzliche dreijährige Präsenzdienstzeit präsent zu dienen.

. . . . . . am . . . . 1906.

Unterschrift des Vaters (Vormundes) und zweier Zeugen. Unterschrift des Bewerbers

. . . .

Legalisierung der Unterschriften.

Muster B.

AN

das k. k. Ministerium für Landesverteidigung.

Stempel (eine Krone).

Ich bitte um die Verleihung eines „Freiplatzes für die k. k. Landwehr" in der Theresianischen Militärakademie für meinen Sohn Josef.

Als Aufnahmsdokumente schliesse ich bei

a) den Taufschein (Geburtschein)
b) den Heimatschein
c) das Schulzeugnis des ersten Semesters des gegenwärtigen Schuljahres 1905 1906, dann das ganzjährige Schulzeugnis für das verflossene Schuljahr 1904/1905
d) das Sittenzeugnis
} meines Sohnes,

e) das militärärztliche Gutachten und
f) den Revers wegen Übernahme der Verpflichtung zu einer verlängerten Präsenzdienstzeit.

Hier können jene Ausführungen angereiht werden, welche nach Ansicht des Gesuchtstellers geeignet erscheinen, als Unterstützungsgründe zu dienen.

. . . . . . am . . . . 1906.

Deutliche Unterschrift mit Angabe des Lebensstellung und der genauen Adresse des Gesuchtstellers:

. . . .

ANMERKUNG. Das Gesuch, das ärztliche Gutachten und der Revers sind mit je einer Stempelmarke von 1 K, die übrigen Beilagen, wenn sie nicht schon gestempelt sind, mit einer Stempelmarke von je 30 h zu versehen.

(2339 1—3)

Konkursausschreibung.

Mit Beginn des Schuljahres 1906/7 werden zur Heranbildung von militärtierärztlichen Berufsbeamten

20 Aspiranten in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Wien und

10 Aspiranten in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Budapest aufgenommen.

Die Vortragssprache in der k. u. k. Tierärztlichen Hochschule in Budapest die ungarische.

Die Aufnahme findet nur in das I. Semester statt.

Die aufgenommenen Aspiranten führen die Bezeichnung „Militärveterinärakademiker".

Als Maximalalter der Aspiranten ist das 20 Lebensjahr festgesetzt.

Die Aufnahme als Veterinärakademiker ist mit der reversalischen Verpflichtung zur siebenjährigen aktiven militärtierärztlichen Dienstleistung im k. u. k. Heere verbunden.

Die Militärveterinärakademiker werden während der Studiendauer auf Rechnung des Heeresbudgets — analog wie in den k. u. k. Militärakademien (Dienstbuch 0—8) — gemeinschaftlich untergebracht und verpflegt, adjustiert, ausgerüstet und bewaffnet.

Sie haben weder ein Kollegiengeld zu erlegen noch für die Ablegung der Prüfungen oder die Ausfertigung des Diploms irgend eine Taxe zu entrichten.

Der Präklusivtermin für die Beendigung der tierärztlichen Studien durch die Militärveterinärakademiker ist derart festgesetzt, dass letztere nach beendetem vierten Studienjahre noch bis zur Ablegung der strengen Prüfungen, beziehungsweise Erlangung des tierärztlichen Diploms, jedoch nicht länger als sechs Monate an der Anstalt zu verbleiben haben.

Eine Erstreckung des Präklusivtermins wird ausnahmsweise nur in besonders berücksichtigungswürdigen Fällen für kurze Zeit zugestanden.

Die eigenhändig geschriebenen und gehörig gestempelten*), an das k. u. k. Reichskriegsministerium (k. u. k. Gemeinsame Kriegsministerium) gerichteten Gesuche sind, und zwar jene um Aufnahme als Militärveterinärakademiker in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Wien bis 1 August beim Kommando dieser Anstalt, jene um Aufnahme als Militärveterinärakademiker in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Budapest bis 1 Juli beim 4 Korpskommando in Budapest einzubringen.

Den Aufnahmsgesuchen sind beizuschliessen:

a) der Heimatsschein als Nachweis der Staatsbürgerschaft (österreichische, ungerische oder die bosnisch-hercegovinische Landesangehörigkeit);

b) der Tauf- oder Geburtschein;

c) der Nachweis über den ledigen Stand;

d) ein Sittenzeugnis (als solches dienen die Schulzeugnisse; mangelt in denselben die entsprechende Angabe oder ist seit der Ausstellung des Maturitätszeugnisses ein Zeitraum von mehr als 6 Monaten verflossen, so ist ein Sittenzeugnis von der zur Ausstellung desselben berufenen Behörde (Polizeibehörde oder Gemeinde Vorstand) beizubringen, im letzteren Falle auch nachzuweisen, womit der Aspirant sich während des erwähnten Zeitraumes beschäftigt und wo er sich aufgehalten hat)**);

e) das Impfzeugnis (nur dann, wenn die Impfung in dem militärärztlichea Zeugnisse nicht bestätigt ist);

f) das von einem Militärarzte ausgestellte Zeugnis über die physische Kriegsdiensttauglichkeit;

g) die Schulzeugnisse der letzten vier Klassen des vollständigen Gymnasiums oder der Realschule und das Zeugnis über die an einer solchen Mittelschule mit Erfolg bestandenen Maturitätsprüfung;

b) der Revers des Aspiranten hinsichtlich der Verpflichtung zur siebenjährigen aktiven militärtierärztlichen dienstleistung im k. u. k. Heere für die auf Kosten des Militärärars absolvierten tierärztlichen Studien.

Die Unterschrift des Reversausstellers ist gerichtlich oder notariell zu legalisieren und, wenn dieser minderjährig ist, muss dem Reverse auch die Zustimmung des Vaters oder Vormundes, dann in Ansehung der Wichtigkeit der Verpflichtung auch jene der Kuratels (Pflegschafts) behörde beigesetzt sein.

*) das Gesuch, das militärärztliche Zeugnis und der Revers sind je mit einer Stempelmarke von 1 K., die übrigen Beilagen des Gesuches, wenn sie nicht schon gestempelt sind, mit je einer Stempelmarke von 30 h. zu versehen.

**) Die unter c) und d) angeführten Nachweise können mittelst eines Dokumentes erbracht werden.

Die Reisen der Aspiranten aus dem ständigen Aufenthaltsorte in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Wien und in die k. u. Tierärztliche Hochschule in Budapest erfolgen auf Rechnung des Militärärars.

Zur Bestreitung aller sonstigen Auslagen (für Verpflegung, Unterkunft, Gepäck, Lohnfuhren etc.) erhält jeder Aspirant ein Pauschal von drei Kronen täglich.

Unmittelbar nach Erlangung des tierärztlichen Diploms werden die Militärveterinärakademiker assentiert und es erfolgt deren Ernennung zu Militär-Untertierarzt-Stellvertretern.

Den Aspiranten um Aufnahme als Militärveterinärakademiker ist somit die Möglichkeit geboten, ohne materielle Opfer ihrerseits oder seitens der Angehörigen während ihrer militärischen Dienstzeit bis in die schon für die nächste Zeit in Aussicht genommene Charge eines Stabs- (Oberstabs) Tierarztes (VIII., beziehungsweise VII. Rangklasse) gelangen zu können.

Wien, im Februar 1906.

Vom k. u. k. Reichskriegsministerium.

Die vollständigen Aufnahmsbedingungen sind aus der „Provisorischen Vorschrift über die Aufnahme von Aspiranten in die k. u. k. Tierärztliche Hochschule in Wien, dann in die k. u. Tierärztliche Hochschule in Budapest behufs Herausbildung zu militärtierärztlichen Berufsbeamten" (dienstbuch F—5, b; zu entnehmen, in welcher auch das Muster zum Aufnahmsgesuche und zu dem unter h) angeführten Reverse enthalten ist.

Diese Vorschrift ist durch die k. k. Hof- und Staatsdruckerei in Wien zu beziehen (Militär- und Ladenpreis 20 h.).

Rozmaite obwieszczenia.

L. 258/06 (2333 2—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich tych, którym w myśl ustępu I. §. 25 ust. not. na mocy ustawniczego prawa zastawu zaspokojenie z kaucyi służbowej ś. p Juliana Celewicza, byłego c. k. notaryusza w Uhnowie się należy, aby pretensye swe do podpisanej c. k. Izby notaryalnej w przeciągu 6 miesięcy, licząc od trzeciego umieszczenia tego obwieszczenia tem pewniej zgłosili, ileże po upływie tego terminu nastąpi zezwolenie na wydanie kaucyi bez względu na poźniejsze zgłoszenie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 17 marca 1906.

L. 443/16. (2334 2—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich tych, którym w myśl ustępu I. §. ust. not. na mocy ustawniczego prawa zastawu zaspokojenie z kaucyi służbowej śp. Eugeniusza Kuryłowicza, byłego c. k. notaryusza we Lwowie, tudzież z kaucyi ustanowionego po śmierci tegoż notaryusza substytuta Aleksandra Dziedzickiego się należy, aby pretensye swe do podpisanej c. k. Izby notaryalnej w przeciągu 6 miesięcy, licząc od trzeciego umieszczenia tago obwieszczenia tem pewniej zgłosili, ile że po upływie tego terminu nastąpi zezwolenie na wydanie kaucyi bez względu na późniejsze zgłoszenie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 17 marca 1906.

L. cz. C. II. 112/6 (1) (2365)

Przeciw Michałowi Kurysiowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Michała i Maryannę Kossaków pozew o własność realności lwh 873 w Sokołowie.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 2 kwietnia 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Józefa Bieńka w Sokołowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 19 marca 1906.

L. cz. Dz. hip. 40/6 (2328)

Kolej żelazna Przeworsk-Dynów wniosła do tutejszego c. k. Sądu powiatowego po myśli § 19 ustawy z dnia 19 maja 1874 Nr. 70 Dzpp. prośbę o zarządzenie dochodzeń w celu rozpoznania gruntów kolejowych w tutejszym okręgu sądowym położonych, którą wraz z załącznikami w kancelaryi tutejszego c. k. Sądu powiatowego każdy przejrzeć może.

W tutejszym okręgu sądowym przechodzi kolej przez gminy katastralne: Harta Bachórz, Bartkówka i Dynów.

Ci którzy żądaniom kolei żelaznej co do przeniesienia gruntów kolejowych do wykazu kolejowego uważają się za pokrzywdzonych winni się zgłosić z roszczeniami swemi w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym najdalej do dnia 1 czerwca 1906.

Prawa rzeczowe dopiero w tym dniu w którym wywieszono edykt w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym t. j. w dniu 1 kwietnia 1906 albo po tymże dniu na gruntach zapisać się mających do wykazu hipotecznego dla kolei żelaznej nabyte przeciwko osobom, które takowe przed koleją posiadały, nie będą uwzględnione w zapisywaniu tychże gruntów do księgi dla kolei żelaznej.

Takie prawa rzeczowe wywierają skutek tylko w tym wypadku i o tyle, o ile grunta owe nie zostaną zapisane do księgi dla kolei żelaznej.

Zgłoszenia (Deklaracye) mogą być pisemnie lub ustnie wnoszone.

Termin wyznaczony do zgłoszenia nie może być przedłożony, przywrócenie do poprzedniego stanu w razie uchybienia terminu nie jest dozwolonem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dynów, dnia 21 marca 1906.

L. cz. C. II. 65/6 (1) (2341)

W sprawie Towarzystwa pożyczkowego w Zakopanem przeciw Józefowi Gąsienica Bartkowemu o 171 koron 80 hal. ma być doręczona uchwała z dnia 17 marca 1906 L. cz. C. II. 65/6 (1), którą audyencye wyznaczono na dzień 31 marca 1906 o godzinie pół do 12 zrana.

Ponieważ niewiadomo gdzie pozwany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia praw kuratora adwokata dr. Kohna w Nowym Targu.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Nowy Targ, dnia 17 marca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 36/5 (17) (2337 1—3)

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII we Lwowie zawiadamia, iż d. 13 sierpnia 1905 zmarł we Lwowie ś. p. Antoni Matkowski właściciel realności przy ul. Zimorowicza l. 10 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ tut. Sądowi nie jest wiadomem, komu przysługuje prawo do pozostałej spuścizny, szczególności jacy spadkobiercy pozostali po

a) po Antoninie ur. Blank Matkowskiej żonie ś. p. Jana Matkowskiego, a matce ś. p. Antoniego Matkowskiego;

b) po Jakóbie Matkowskim synu Michała Matkowskiego Skibarowicz i Katarzyny z Jaworskich Matkowskich a bracie ś. p. Antoniego Matkowskiego;

c) po rodzicach Antoniny z Blanków Matkowskiej, a dziadek ś. p. Antoniego Matkowskiego ze strony macierzystej i ich potomkowie, przeto wzywa się wszystkich tych, którym jakiekolwiek prawo po wyżej wymienionych osobach przysługuje, aby swoje prawo dziedzictwa w przeciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc tut. Sądowi wykazali i swoje oświadczenia do spadku z wykazaniem tytułu wnieśli, gdyż w przeciwnym razie, prawa ich, dla strzeżenia których ustanawia się w międzyczasie kuratora w osobie adwokata dr. Jana Kmicikiewicza we Lwowie będą pominięte, a spadek zostanie przyznany tym którzy swój tytuł w tym czasie wykażą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 marca 1906.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków „Kupieckiego Towarzystwa kredytowego w Łańcucie" odbędzie się dnia 12 kwietnia 1906 o godz. 3-ciej po południu w lokalu Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

Zmiana §§ 4. 5, 6 7, statutu.

Na Zgromadzenie to zaprasza się wszystkich P. T. członków Towarzystwa.

Łańcut, dnia 16 marca 1906

Dyrekcya.

Z powodu niedostatecznego kompletu na Walnem Zgromadzeniu Pierwszego galicyjskiego i W. Ks. Krakowskiego Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla c. k. armii we Lwowie zwołanego na dzień 27 marca 1906 wymaganego według § 44 statutu zaprasza się na ponowne

Walne Zgromadzenie

Pierwszego galicyjskiego i W Ks. Krakowskiego Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla c. k armii we Lwowie z ograniczoną poręką w sądzie zapisanego które się odbędzie dnia 3 kwietnia 1906 o godzinie 6 wieczór w lokalu Izby rękodzielniczej.

PORZĄDEK OBRAD:

1 Wnioski Dyrekcyi w sprawie zmiany statutu. 2 Wybór uzupełniający 5 członków Rady nadzorczej. 3. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej. 4. Wnioski członków.

UWAGA: Uchwały na tem Zgromadzeniu przy jakiemkolwiek komplecie są prawomocne § 44 statutu. **Stanisław Niemczynowski**, Prezes Rady nadzorczej.

KONKURS.

Z funduszu wyposażenia izraelickich dziewcząt imienia bp. Ryfki z Miesesów Bombach nadanem zostanie w myśl testamentu tejże na dniu 29 maja 1906 jako w rocznicę śmierci testatorki legat w kwocie 725 koron.

Ubiegające się o ten legat dziewczęta izrael. mają wykazać ukończony 18-ty rok życia, moralne prowadzenie się oraz ewent. pokrewieństwo z testatorką.

Podania zaopatrzone w dowody wyżej określone należy wnieść na ręce WP. Jakóba B. Dische we Lwowie ul. Kościuszki l. 2 najpóźniej do 14 maja 1906.

Lwów, dnia 27 marca 1906.

Egzekutorowie testamentu.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	osob. c g	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/7 do 30/9 wł) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk. Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki. Zakopanego (p. Rzeszów).
	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka. Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan. Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedziel i rz. k. świąt). Köröśmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (p. Kraków). Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mezö Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Köröśmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4.32	z Jaworowa.
—	5·00	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima. Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40		z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 d. 15/9 wł). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Köröśmezö. Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora Orłowa, N. Sącza Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka. Chyrowa, Strzyłek.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu). Kałusza. Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mozö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Köröśmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia. Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	9·00	do Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Köröśmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy. Nowosielicy.
2·50	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	do Sambora Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Kołomyi, Żydaczowa, Köröżmezö (od 1/5 do 30/9 wł).
—	5·58	do Jaworowa
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa. Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	7·30	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4).
—	11·05	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa.
—	11·10	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·03	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodów
	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
	5·17	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały. Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały. Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13		Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego. Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Towarz. oszczędności i kredytowego w Lisku, odbędzie się dnia 12 kwietnia 1906 w kancelaryi Towarzystwa, z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za lata 1903 i 1904 i przedłożenie zamknięcia rachunków do zatwierdzenia.
2. Wnioski członków.

Lisko, dnia 23 marca 1906.

Luzer Dilles.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.